ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 360 A Rok XIII
WARSZAWA
PIĄTEK
2 grudnia
1938 R.
Cena 10 Gr.
w

„NIE MY ŻYJEMY, TYLKO NARÓD W NAS ŻYJE".

D'Annunzio.

Oburzenie opinii publicznej w Rumunii
Przeciwko obecnemu reżimowi
Pomocą finansową rząd chce załagodzić sytuację

BUKARESZT, 1. 12. (Tel. wł.). **Wiadomość o zabiciu Codreanu i 13 innych przywódców „Żelaznej Gwardii", o czym wczoraj donosiliśmy, wywołała w całej Rumunii niesłychanie wielkie i przygnębiające wrażenie, oraz oburzenie, skierowane przeciwko obecnemu reżimowi. Atmosfera w Rumunii, a szczególnie w Bukareszcie jest niezwykle napięta. Panuje dziwny spokój, jak przed burzą.**

Władze w przewidywaniu zaburzeń wysłały na miasto liczne i bardzo silne patrole policji i wojska w obawie przed zajściami i represjami żandarmerii. Ludność w obawie przed zajściami wcześnie wraca do domów, tak, że wieczorem i w nocy ulice Bukaresztu są kompletnie wyludnione. W ciszy nocnej słychać tylko stuk ciężkich lentów żołnierskich o bruk ulicy.

FANTASTYCZNE POGŁOSKI

Na temat okoliczności, w których zginął Codreanu i jego towarzysze, krążą najrozmaitsze pogłoski i wersje. Niektóre z nich są wprost fantastyczne, nie mniej jednak wiele z nich nie pozbawionych jest dużej dozy prawdopodobieństwa.

Według oficjalnego komunikatu agencji „Rador", ś. p. Codreanu zginął podczas przewożenia z więzienia w Ramnigu Sarat do więzienia Zilava w pobliżu Bukaresztu, o czym już donosiliśmy.

Opinia publiczna w Bukareszcie oczekuje z niecierpliwością jakichś dalszych wyjaśnień i komunikatu ze strony rządu.

Ze sfer zbliżonych do rządu rumuńskiego dowiadujemy się, że rząd ma rzekomo posiadać jakieś rewelacyjne materiały, dotyczące spisku, który przygotowywał ś. p. Codreanu i „Żelazna Gwardia". Nie brak również pogłosek, wychodzących z kół wrogich obozowi młodych nacjonalistów rumuńskich, a zarzucających ś. p. Codreanu i „Żelaznej Gwardii" utrzymywanie kontaktów z obcym mocarstwem.

ARESZTOWANIA I REWIZJE OSOBISTE

W całej Rumunii dokonano licznych aresztowań, które dotknęły nie tylko b. członków „Żelaznej Gwardii", lecz i osób podejrzanych o sympatie dla tej organizacji. Na porządku dziennym zdarzają się wypadki, że ogromnie gorliwa żandarmeria będąca podporą obecnego reżimu nie tylko szczegółowo bada interesantów odwiedzających urzędy i ministerstwa w Bukareszcie, lecz również przeprowadza u nich rewizje osobiste.

POZYTYWNE ZARZĄDZENIA

We środę wieczorem odbyło się posiedzenie gabinetu rumuńskiego, na którym m. in. badano podobno również możliwości wydania pozytywnych zarządzeń, któreby przeszkodziły propagandzie „Żelaznej Gwardii", znajdującej posłuch wśród niezadowolonych chłopów i urzędników.

Przewidywane jest wydanie zarządzenia o podwyżce uposażeń urzędników państwowych oraz o specjalnych dotacjach państwa na pomoc dla chłopów.

ROZBIEŻNOŚĆ POGLĄDÓW

Na posiedzeniu tym minister spraw wewnętrznych Kalinesco miał oświadczyć, że rząd stoi na stanowisku, iż „Żelazna Gwardia", jako organizacja rozwiązana nie istnieje, a wydarzenia z ostatnich dni należy przypisać niezadowoleniu jednostek, przeciwko którym rząd wystąpił i występować będzie z całą bezwzględnością i surowością. Z opinią min. Kalinesco nie zgadzają się nie tylko sfery polityczne, lecz podobno nawet niektórzy członkowie gabinetu, słusznie uważając, iż **rozwiązanie organizacji „Żelaznej Gwardii" miało charakter jedynie formalny. Nie mogło i nie może ono położyć tamy dla szerzącego się z jednej strony niezadowolenia z obecnych stosunków w Rumunii, z drugiej znów dla silnego ruchu narodowego, ogarniającego coraz szersze sfery społeczeństwa rumuńskiego.**

MUSI NASTĄPIĆ ZMIANA

W kołach tych uważają, że projektowane pozytywne zarządzenia rządu jedynie na bardzo krótko mogą zażegnać rozruchy i demonstracje. Uważane tam jest za konieczne przywrócenie swobód, umożliwienie działalności „Żelaznej Gwardii", no, i przede wszystkim radykalna zmiana panujących obecnie w Rumunii stosunków.

Informacje prasy rumuńskiej potwierdzają w części te wiadomości. Dzienniki podkreślają, iż rząd rumuński czyni wysiłki w celu zupełnego zlikwidowania bezrobocia wśród inteligencji. Urzędy i instytucje publiczne oraz przemysłowe mają zatrudnić jak największą ilość młodych pracowników umysłowych, ażeby w ten sposób odsunąć młodzież od wpływów „Żelaznej Gwardii".

Trudno jest jednak przypuszczać, ażeby jak najbardziej nawet pozytywne zarządzenia i wysiłki zmierzające do likwidacji bezrobocia wśród młodego pokolenia, zmieniły jego nastawienie ideowe i odsunęły na plan dalszy troskę o dobro i przyszłość Rumunii.

NAZWISKA ZABITYCH

Jak już donosiliśmy ze ś. p. Codreanu zabitych zostało 13 jego towarzyszów więzienia, przywódców „Żelaznej Gwardii". Nazwiska zabitych brzmią: Mikołaj Constantinescu, Jan Carinaca, Doru Melimace, Jan Caratanas, Józef Bozatan, Stefan Curca, Jan Pole, Jan Stade, Jan Atanasiu, Gabriel, Bogdan, Radu Vlad, Stefan Georgescu, Jan Trandafir.

Wznowienie wykładów na U. J. P.?
Demonstrację żydów w Akad. Stomat.

Studenci - żydzi urządzili na drugim roku Akademii Stomatologicznej demonstrację skierowaną przeciwko Polakom. Korzystając z tego, że w lokalu nie było Polaków, zabrali z szatni czapkę Bratniej Pomocy, poczem deptając ją i rozrywając wyrzucili ostentacyjnie do śmietnika, przy akompaniamencie ordynarnych wyzwisk. Na wiadomość o tej prowokacji, studenci Polacy udali się do kierownika sekretariatu, który jednak sprawę zlekceważył, nie starając się pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Wobec prowokacyj żydowskich studenci Polacy usunęli z uczelni wszystkich żydów, będących na klinice 3 roku. W czasie tej akcji, kilku żydów zostało dotkliwie poturbowanych, wszystkim zaś zerwano opaski, które żydzi założyli demonstracyjnie na znak żałoby po wypadkach lwowskich.

Klinika 3 roku została chwilowo zamknięta.

Jak widać studenci - żydzi usilnie starają się prowokować do zajść i do zamykania uczelni.

Od wczesnych godzin rannych młodzież akademicka Uniwersytetu poczęła gromadzić się przed Uniwersytetem, żywo komentując ostatnie zarządzenie rektora Antoniewicza. Wśród młodzieży panuje wielkie wzburzenie spowodowane zawieszeniem wykładów w okresie egzaminów.

Prawdopodobnie Uniwersytet zostanie otworzony w poniedziałek dn. 5 grudnia. Wiadomość o tym wywołała wśród studentów ogólne żywe zadowolenie. (lub)

O należenie do O. N. R.
toczył się proces w Łomży

Dnia 26 listopada Sąd Okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę Władysława Wądołkowskiego oskarżonego z art. 151 — 154 (posiadanie nielegalnych druków i przynależności do tajnej organizacji ONR).

Obronę oskarżonego wnosił adwokat Jerzy Dorożyński z W-wy, który w doskonałym przemówieniu wykazał bezpodstawność aktu oskarżenia. Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Wład. Wądołkowskiego na 6 tygodni aresztu zaliczając areszt śledczy.

Sprawa Wądołkowskiego wzbudziła wielkie zainteresowanie w społeczeństwie łomżyńskim.

Nawiązania stosunków
z Hiszpanią narodową
domagają się francuskie sfery gospodarcze

PARYŻ, 1. 12. Nie utrzymywanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a rządem narodowym w Hiszpanii dawało się specjalnie we znaki sferom gospodarczym. To też Izba Handlowa w Marsylii uchwaliła jednogłośnie rezolucję domagającą się od rządu natychmiastowego wysłania przedstawiciela Francji do rządu w Burgos.

Zadaniem tego przedstawiciela będzie ułatwienie wznowienia normalnych stosunków handlowych pomiędzy Francją i Hiszpanią narodową.

Nawiązanie stosunków handlowych w konsekwencji przyczyni się do szybkiego uregulowania i nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych.

Pogrzeb ś. p. mjr. Rago
przy udziale niezliczonych tłumów

W środę odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. majora Stefana Rago, poległego na polu chwały w dniu 27 listopada od kuli czeskiej na przełęczy Zdziarskiej.

Trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Rago ustawiono w kościele garnizonowym na katafalku, przybranym kwieciem i wieńcami. Przed trumną wartę honorową zaciągnęli towarzysze broni Zmarłego.

Uroczyste nabożeństwo odprawił J. Em. ks. bp. Gawlina w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Przed kościołem ustawiła się honorowa asysta oddziałów wojska. Na placu przed kościołem oraz boczne ulice zaległy tłumy publiczności.

O godz. 10-tej przybył do świątyni Marszałek Śmigły - Rydz. Po nabożeństwie w pięknych słowach przemówił ks. sen. Macay, który serdecznie żegnał poległego w służbie Ojczyzny żołnierza.

Pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski udekorował trumnę ze zwłokami Zmarłego Krzyżem Zasługi.

Następnie trumnę ze zwłokami ś. p. mjr. Rago podjęli na barki najbliżsi towarzysze broni, składając ją na lawecie armatniej, poczem olbrzymi kondukt żałobny ruszył na cmentarz wojskowy na Powązkach.

Przed trumną postępowało liczne duchowieństwo z ks. biskupem Gawliną, dalej niesiono ordery i odznaczenia Zmarłego, a następnie szereg wieńców: od Marszałka Śmigłego - Rydza, od Rządu, ministra spr. wojsk., od kolegów z pułku i wiele innych. Za trumną postępowała rodzina i przyjaciele Zmarłego, dalej generalicja, korpus oficerski, delegacje oraz nieprzebrane tłumy publiczności.

Wzdłuż ulic, którymi przechodził kondukt żałobny ustawiły się liczne rzesze ludności. W ciszy i skupieniu obnażając głowy, oddawały hołd pamięci Dzielnego Żołnierza Rzeczypospolitej.

Przy dźwiękach marsza żałobnego przybył kondukt do świeżo wykopanej mogiły. Koledzy Poległego zdejmują trumnę z lawety i na ramionach przenieśli ją na miejsce wiecznego spoczynku. Po odprawieniu egzekwii, po pogrzebowych mowach rozległ się sygnał trąbki „baczność". Kompania honorowa sprezentowała broń. Przy dźwiękach fanfar trumna spoczęła w mogile.

Twórcza polityka gospodarcza

„Jesteśmy narodem biednym". W zdaniu tym nie ma nuty pesymizmu. Jest tylko stwierdzenie dzisiejszego stanu faktycznego. Aby odzwierciedlić nasz istotny pogląd na te sprawy dodamy drugie twierdzenie. „Przestaniemy być narodem biednym".

Jeśli będziemy dążyli do osiągnięcia tego celu, to wcale nie dlatego, byśmy byli czcicielami złota, byśmy uważali dobrobyt materialny za najważniejszy cel działalności ludzkiej. Bez pewnego jednak minimum środków materialnych naród nie może w sposób naprawdę twórczy kształtować swej kultury, rozwijać swego „ja", budować własnej potęgi. Małorolny chłop, sprzedający mizerne plony kosztem niedostatecznego wyżywiania siebie i rodziny nie może być fundamentem potężnej Polski. Pozbawiony pracy robotnik nie może być istotnie twórczym członkiem narodu.

W dodatku współzawodnictwo międzynarodowe stawia coraz większe wymagania sile zbrojnej narodu. A dziś nie ma potęgi militarnej bez potężnego aparatu gospodarczego.

W tych warunkach polityka gospodarcza, polegająca na konserwowaniu stanu dzisiejszego byłaby dla Polski zgubna. Palącą koniecznością staje się polityka istotnie twórcza i to polityka, prowadzona na wielką skalę, z wielkim rozmachem. Zbytnia ostrożność i powolność nie doprowadzi do zrealizowania wielkich celów, jakie przed nami stoją.

Twórcza polityka gospodarcza musi się w parze z polityką radykalnych reform społecznych. Szerokie warstwy społeczeństwa polskiego staną się dopiero wtedy istotnym narzędziem twórczej polityki gospodarczej, gdy będą widziały niezłomną wolę czynników kierowniczych zerwania z ustrojem międzynarodowego kapitalizmu.

Twórcza polityka, gospodarcza musi się oprzeć na zmobilizowaniu drzemiących w społeczeństwie polskim sił. Mobilizacji tej nie dokonują takie czy inne eksperymenty totalistyczne. Mobilizacja ta bowiem może polegać jedynie na współtwórczości całego społeczeństwa.

Ludzie małej miary, wychowani na formułkach klasycznej ekonomii nie wierzą w możliwość szybkiej realizacji wielkich celów gospodarczych. Nie pamiętają bowiem o wielkich dokonaniach polskich inżynierów i robotników w krajach obcych. Nie chcą widzieć wyrastającego w kniejach leśnych C. O. P-u i mrówczej pracy społeczeństwa polskiego, odbywającej się pod egidą Związku Polskiego, pracy budowania polskich placówek gospodarczych, zastępujących placówki żydowskie. A przecież Naród Polski stać na dokonanie dzieł istotnie wielkich.

Stajemy wobec konieczności pracy twórczej na wielką skalę. Każdy w miarę swych sił i możliwości powinien w niej wziąć udział. Nie można dopuścić do tego, by gromkie frazesy lub gierki taktyczne uniemożliwiały realizację wielkiego dzieła, budowania potęgi gospodarczej Polski.

Obowiązkiem ludzi ponoszących formalną odpowiedzialność za dzień dzisiejszy w Polsce jest stworzenie warunków, w których ta wielka praca byłaby możliwa. Jeśli tego nie zechcą lub nie potrafią zrobić, zastąpią ich inni. Wielkie zadanie budowy gospodarczej Potęgi Polski musi być zrealizowane jak najszybciej. Taka jest bowiem wola całego Narodu Polskiego.

Jan Korolec.

Mglisto
Miejscami przejaśnienia

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 b. m.

Ranek mglisty. W ciągu dnia w dzielnicach wschodnich pochmurno i zanikające deszcze. Na pozostałym obszarze chmurno z przejaśnieniami. Umiarkowane wiatry po łudniowo - wschodnie. Temperatura bez większych zmian. Widzialność dość dobra.

Zamach bombowy w Zagrzebiu

BIAŁOGRÓD, 1. 12. Wczoraj wieczorem w Zagrzebiu wybuchła bomba. Wybuch, który nie pociągnął za sobą żadnych ofiar ludzkich, stanowi przypuszczalnie demonstrację ze strony czynników opozycyjnych.

18 grudnia głosujesz
Na listę Narodowego Komitetu Radykalnego

GRUDZIEŃ

2

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
7–22	15–27
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
12–42	1–10
Ub. dnia	Ubyło
8–5	8–41

Dziś św. Bibianny
Jutro św. Franciszka Ksaw.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Faust". Jutro „Miłość Cygańska" z Messal.

TEATR NARODOWY: Dziś „Szaleństwo".

TEAR NOWY: „Złoty deszcz"

TEATR POLSKI: Dziś „Gałązka Rozmarynu".

TEATR MAŁY: „Rozwiedźmy się". W próbach „Temperamenty".

TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow".

TEATR ATENEUM: „Świętoszek" Moliera.

TEATR KAMERALNY: Sztuka Roger Martin du Gard pt. „Rodzeństwo Thierry".

TEATR MALICKIEJ: „Trafika Pani Generałowej" z Malicką.

INSTYTUT REDUTY: O g. 8.10 „Uciekła mi przepióreczka".

8.15: „Odrobina miłości".

MAŁE QUI PRO QUO: „Wielka czwórka".

„CRICOT" teatr awangardowy malarzy krakowskich (Królewska 13) o g. 21 średniowieczna komedia francuska „Farsa mistrza Patelina"

STOŁECZNY TEATR POWSZ. W sali przy ul. Oszmiańskiej 9 „Głupi Jakub" — przy ul. Otwockiej 5 „Sprawa Moniki".

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA w Teatrze Wielkim: W niedzielę o 12 i 4 pp. MIKOŁAJKI (Bajka „DOBRA WRÓŻKA" i „ŚW. MIKOŁAJ"). Udział bierze 160 małych „artystów". Bilety w kasie Teatru Wielkiego i Orbisie.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Złote kobietki". i rewia.

ITALIA: „Maskarada".

JURATA: „Hrabina Władinow" i „Romans w Budapeszcie".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Kościuszko pod Racławicami".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Sprzedawca traktorów" i „Wódz Czerwonoskórnych".

KOMETA: „Przestępca".

MARS: „Ku wolności" i „Pomylony lokator".

MIEJSKI: „Dziewczę z Paryża"

PRAGA: „Tyran" i rewia.

PRASKIE OKO: „Panowie z towarzystwa" i „Niewidzialne małżeństwo".

ROMA: „Lord Jeff".

SOKÓŁ: „Znachor" i dodatki.

STUDIO: „Wędrowny Naród".

ŚWIAT: „Lekarz pięknych kobiet" i „[illegible]

Nowe wiercenia w Baku

MOSKWA, 1. 12. W Zagłębiu Bakińskim przystąpiono do głębokich wierceń.

Szyby znajdują się na stoku góry Bibi - Jejbat. Głębokość wierceń wynosi 2.150 — 2.200 metrów. Wydajność szybów 600 ton ropy dziennie.

Obszar nowych wierceń obejmuje 35 ha naftonośnych terenów. Na uwagę zasługuje głębokość szybów, należących do największych na świecie.

Pożar młyna

W Śremie wybuchł olbrzymi pożar młyna parowego Szczepskiego.

Ogień powstał w czyszczarni na 4-tym piętrze prawdopodobnie z powodu samozapalenia się łożyska transmisyjnego. Płomienie ogarnęły całe 4-te piętro, ponieważ napotkały tam łatwopalny materiał, następnie przerzuciły się na 3-cie piętro i zniszczyły 2 łuszczarki, 2 separatory, 3 elewatory i inne urządzenia.

Straże pożarne przy pomocy wojska z garnizonu śremskiego walczyły z płomieniami przez kilka godzin i wreszcie zdołały je ugasić.

Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Czym były dla żydostwa

Loże masonerii „Bnei Brith"

Cele polityczne pod płaszczykiem odczytów

Jak już donosiliśmy zostały ostatnio rozwiązane loże żydowskiej masonerii „Bnei Brith", a lokal loży w Warszawie przy ul. Rymarskiej został opieczętowany.

WŁADZE

Na czele władz warszawskiej loży „Bnei Brith" stał „prezydent" adwokat Szymon Seideman, wybrany ostatnio posłem na sejm.

Władze tworzyli w porzadku hierarchicznym następujący bracia: prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Majer Bałaban, rabin synagogi stołecznej, b. senator, profesor dr. Mojżesz Schor, adw. Ignacy Baumberg, adw. Zygmunt Landau, dr. Aleksander Landau, dr. prof. Majer Tauber, dr. Mojżesz Alter, sen. Rafał Szereszowski, inż. Eliasz Leszczyński, inż. Dawid Lichtenbaum, Zygmunt Hurwicz oraz prezes Maurycy Mayzel.

OSIEDLA PROWINCJONALNE

Do loży warszawskiej „Bnei Brithu" należeli również reprezentanci ośrodków prowincjonalnych: dr. Eliasberg Jakub (Pińsk), Mojżesz Hochberg (Końskie), Stowarzyszenie humanitarne „Achdut" (Jedność) w Stanisławowie, „Amicitia" w Poznaniu (Pocztowa 8), „Concordia" w Katowicach (Stawowa 19), „Ezra" („Pomoc") w Bielsku (Mickiewicza 24), „Rafała Koscha" w Lesznie (Al. Krasińskiego), „Leopolis" we Lwowie (Trzeciego Maja 10), „Montefiore", nazwana tak na cześć słynnego bogacza Mojżesza Montefiore, w Łodzi (Piotrkowska 90), „Solidarność" w Krakowie (Zielona 10), „Michała Sachsa" w Chorzowie (Krzywa 7) i wreszcie „Humanitas" w Przemyślu (Grodzka 6).

„Bnei Brith" powstał początkowo w Krakowie, następnie we Lwowie, a najmłodszą jest loża warszawska. Charakterystyczne jest, że w lożach „Bnei Brithu" zasiadali zarówno przedstawiciele sjonizmu jak i żydów asymilatorów.

ZEBRANIA

Zebrania braci „Bnei Brith" odbywały się co tydzień od połowy września do połowy czerwca. Rozpoczęcie regularnych zebrań uzależnione było od terminu świąt żydowskich.

Odbywały się zebrania członkowskie i wieczory odczytowe.

Zebrania członkowskie poświęcone były przeważnie zagadnieniom organizacyjnym. Ciekawym szczegółem był swoisty „komunikat polityczny" wygłaszany w formie „Dziennika mówionego".

W Warszawie referował przeważnie prof. Bałaban.

ODCZYTY

Na wieczory odczytowe przychodziły również rodziny braci. Odczyty poświęcone były przede wszystkim zagadnieniom życia żydowskiego. Poza tym odbywały się zebrania towarzyskie z okazji świąt żydowskich.

Wyjątkowo uroczyste zebrania były z chwilą obioru nowego „prezydenta".

„WZAJEMNA POMOC"

Jaka jest właściwa działalność „Bnei Brithu" informuja książka pamiątkowa „Bnei Brithu".

„W celu urzeczywistnienia hasła braterstwa i wzajemnej pomocy pomiędzy członkami, program takiego stowarzyszenia B'nei B'rith przewiduje tworzenie kas pomocy, funduszów zapomogowych i innych fundacji socjalnych dla potrzeb członków i ich rodzin. Ideałem jest, aby każdy członek B'nei B'rith mógł w chwilach potrzeby znaleźć pomoc i oparcie w instytucji, której jednym z programowych haseł jest stworzenie ścisłych więzów braterskich między członkami w myśl hasła „Jeden dla wszystkich, wszyscy dla jednego".

CELE POLITYCZNE

Pod płaszczykiem tematów społecznych przeprowadzono szereg akcji politycznych. „Bnei Brith" dążył do uzgodnienia stosunków między poszczególnymi grupami żydowskimi, akcja ta dała poważne wyniki w okresie wyborczym. Specjalnie silnie występowali bracia „Bnei Brithu" przeciw „odszczepieństwu", podkreślając rolę wychowania w religii mojżeszowej.

TRUPY

M. in. w „Bnei Brith" zajmowano się sprawą sporu o dostarczanie trupów żydowskich do badań naukowych na medycynie. Żywo zajmowano się również zagadnieniem antysemityzmu. Referat na temat „Antysemityzm w świetle psychoanalizy" wygłosił swego czasu dr. Gustaw Bychowski.

POMOC FINANSOWA

Specjalnie wiele uwagi poświęcał „Bnei Brith" działalności gospodarczej żydów. Loża warszawska udzielała pomocy finansowej wielu organizacjom żydowskim, szczególnie opiekując się rozwojem żydowskich kas bezprocentowych. Zajmowano się również przeciwdziałaniem wynikom bojkotu gospodarczego.

ZNACZENIE „BNEI BRITHU"

Pomimo, że loże „Bnei Brith" sięgały do wielu zagadnień życia żydowskiego i ułatwiały współpracę licznym przedstawicielom walczących nieraz ugrupowań politycznych, nie stanowiły jednak żadnego wyraźnego kierownictwa politycznego.

Najlepszym dowodem jest choćby fakt braku ścisłej konspiracji prac „Bne Brithu"

To też nie należy przeceniać ciosu jakim było dla żydostwa rozwiązanie żydowskiej masonerii, istota władzy żydowskiej nie znani kierownicy — państwa żydowskiego będą nadal spokojnie działać. Tylko ostateczne pozbawienie żydów wpływu na ośrodki dyspozycji narodów rdzennych, tylko wyeliminowanie ich z życia narodów aryjskich umożliwi istotne uwolnienie się z żydowskiej polityki.

Niemiec-hakatysta

odznaczony Krzyżem Zasługi

Prowokacje hitlerowskie w pow. Morskim

Na terenie powiatu morskiego daje się od pewnego czasu dostrzec wzrost agresywności zamieszkałego tam procentowo nielicznego elementu niemieckiego, rozzuchwalonego w niesłychany sposób wypadkami politycznymi z ostatnich miesięcy.

W Pucku, na nabożeństwie dla katolików - Niemców, w czasie odczytywania listu w sprawie napaści na kard. Innitzera kilkunastu Niemców usiłowało nie dopuścić do odczytania przez kapłana listu. Gdy usiłowania te skończyły się niepowodzeniem, „protestujący" opuścili ostentacyjnie kościół.

W Wejherowie niejaka Konkolowa przyjęła inspekcję starosty morskiego i innych urzędników słowami: „Czego tu szuka ta polska banda?" Konkolowa została usunięta z pasa granicznego.

W tym samym Wejherowie miejscowy właściciel drogerii Niemiec manifestuje swoją niemczyznę używaniem torebek do towaru, na których zamiast Wejherowo jest napis „Neustadt", leżące w „Westpreussen". Niedawno Niemiec ten **został odznaczony Krzyżem Zasługi (!?).**

Wszyscy pracodawcy niemieccy w pow. morskim uprawiają na szeroką skalę zakreślony połów dusz, polegający na tym, że pracę może otrzymać tylko ten, kto należy do organizacyj niemieckich. W wyniku istniejącej w tej dziedzinie cichej zmowy pozostający bez pracy Polacy wstępują do organizacyj niemieckich i każą się nazywać Niemcami, mimo, że nie znają nawet języka niemieckiego. W nagrodę za wstąpienie do organizacyj niemieckich otrzymują ci patentowani „Niemcy" pracę przeważnie w Gdańsku.

W samej Gdyni, gdzie dużymi wpływami wśród robotników portowych rozporządzają organizacje niemieckie (!), kaptujące członków mirażami dobrych stanowisk w przedsiębiorstwach niemieckich, toczy się w chwili obecnej walka o fachowców z branży bawełnianej — t. zw. kiperów bawełnianych. Dla zaradzenia brakowi tego rodzaju fachowców i wyszkolenia Polaków sprowadzono do Gdyni Niemców, którzy — nie wykształciwszy do tej pory żadnego Polaka — dokładają wszelkich starań, by sprawa ta nie była nigdy aktualna. Pobyt tych Niemców, zajmujących dobre stanowiska, był motywowany właśnie tymi „pedagogicznymi" względami.

Dziesięciolecie samorządu

przemysłowo-handlowego

Plenarne zebranie Izby warszawskiej

W dniu 30 listopada r. b. odbyło się zebranie plenarnej Izby Przem. Handl. w Warszawie. Porządek obrad obejmował m. in. zaprzysiężenie rzeczoznawców, komunikaty, preliminarz budżetowy na 1939 r., wybór korespondentów, oraz sprawozdania z aktualnych prac samorządu przem.-handl. i jego zamierzeń na najbliższy okres działalności.

HISTORYCZNY MOMENT

Zebranie zagaił prezes Izby p. inż. Czesław Klarner, który podkreślił, że dla upamiętnienia 10-ej rocznicy istnienia samorządu gospodarczego odbędzie się na wiosnę przyszłego roku Kongres Izb pod hasłem uprzemysłowienia kraju, w obradach którego to kongresu ma znaleźć wyraz inicjatywa czynnika prywatno - gospodarczego.

BUDOWA GMACHU

Po przyjęciu przysięgi od nowych rzeczoznawców została omówiona sprawa budowy drugiej części gmachu Izby, t. j. skrzydła gmachu wzdłuż ul. Senackiej, przy którym całość robót ma być ukończona do dn. 1 maja 39 r.

Komunikat prezydium zawierał ponadto dane o utworzeniu dwóch komisyj niestałych, a mianowicie komisji do organizowania wystaw dydaktycznych i gospodarczych, oraz komisji do spraw średniego i drobnego przemysłu.

Następnie dyrektor Izby p. Jakubowski omówił preliminarz budżetowy Izby na r. 1939, na tle działalności Izby w roku przyszłym.

AKTUALNE PRACE

Na zakończenie obrad zostały wygłoszone sprawozdania z aktualnych prac i zamierzeń samorządu przem.-handl.

Zamierzenia wynikające z nowego układu stosunków w międzynarodowych obrotach gospodarczych omówił radca Izby p. prez. M. Szydłowski, podkreślając m. in. doniosłość dokonanych i koniecznych jeszcze do wypełnienia prac w dziele włączenia okręgu zaolziańskiego do organizmu gospodarczego Polski. Mówca zwrócił ponadto uwagę na możliwości naszej ekspansji gospodarczej na rynkach bałkańskich oraz na akcję, mającą na celu wykorzystanie przez Polskę tych możliwości, jakie na rynkach międzynarodowych zarysowały się w związku z ostatnimi przesunięciami terytorialno - gospodarczymi.

Najważniejsze zadania z zakresu polityki surowcowej zostały sprecyzowane w sprawozdaniu wygłoszonym przez p. prof. Trepkę, który podniósł konieczność przeprowadzenia dokładnych i gruntownych badań nad zagadnieniem gospodarki surowcowej zarówno pod kątem gospodarczym, jak i technicznym.

HANDEL I MOTORYZACJA

O dalszych pracach nad podniesieniem stanu handlu mówił w swym sprawozdaniu wiceprez. Izby p. H. Brun, podnosząc konieczność jak najszybszego usunięcia wad strukturalnych wymiany, wypaczających rozwój naszego aparatu handlowego, podniesienia poziomu zawodowego kupców, oraz wyposażenia handlu w niezbędne środki i urządzenia techniczne.

Stanowisko samorządu przemysłowo - handlowego w sprawie motoryzacji, mówił p. radca R. Rudniewski, zaznaczając, że przy opracowywaniu przez samorząd przem. - handl. zagadnienia motoryzacyjnego, wzięta została za podstawę potrzeba równoległego zorganizowania zarówno rynku nabywczego, jak i podaży pojazdów mechanicznych w Polsce t. j. ustalenia programu produkcji krajowej, obejmującego zarówno fabryki, jak i montownie.

SKŁADKI NA UBEZP. SPOŁ.

Następnie zebranie uchwaliło wniosek wzywający prezydium Izby do wszczęcia akcji, zmierzającej do utrzymania nadal składek za ubezp. społ. na dotychczasowym poziomie, aż do czasu, kiedy reforma ubezp. społ. pozwoli na ustalenie składek w wymiarze uzasadnionym gospodarczymi możliwościami Polski.

Tragedia w Dworzymirkach przez sądem

Karłowski przyznał się do zabójstwa

POZNAŃ, 1. 12. W poniedziałek rozpoczął się przed sądem okręgowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Śremie sensacyjny proces przeciw sprawcom głośnego zajścia w lipcu br. w Dworzymirkach, którego ofiarami padli: dzierżawca Dworzymirek Jan Kłopotowski, zabity na miejscu i hrabia Fr. Żółtowski, ciężko poraniony. Rozprawa wywołała ogromne zainteresowanie. Sala sądu była szczelnie wypełniona.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Jerzy Karłowski, 27-letni technik rolniczy, Kazimierz Baranowski, lat 30 rolnik, a dalej 3 robotnicy rolni, oskarżeni o udział w pobiciu hr. Fr. Żółtowskiego.

Główny oskarżony Jerzy Karłowski, który oddał fatalny strzał w stronę śp. Kłopotowskiego, przyznał się do zarzucanych mu czynów, oświadczając: „Działałem w obronie honoru swej siostry". Podaje dalej, że podłoże awantur i nieporozumień między jego siostrą, właścicielką Dworzymirek i dzierżawcą Kłopotowskim było natury materialnej w związku z istnieniem dwóch kontraktów dzierżawy.

Wyjaśnienie w sprawie stosunków między Karłowskim i śp. Kłopotowskim składał również oskarżony Baranowski, który jednak co do samych wypadków krytycznego dnia zasłaniał się brakiem pamięci.

Świadkowie, których przesłuchiwano w poniedziałek zeznawali na ogół zgodnie z aktem oskarżenia. Wczoraj odbyła się wizja lokalna na miejscu wypadku w Dworzymirkach, po czym sąd powrócił do Śremu na dalszą rozprawę.

Nierozłączni przyjaciele

odebrali sobie życie

Dwaj nierozłączni przyjaciele 28-letni Stanisław Pawlik i 28-letni Leon Jabłoński, zamieszkali we wsi Szczecno powiatu kieleckiego, będąc w depresji psychicznej postanowili wspólnie odebrać sobie życie.

W lesie między wsią Szczecno i Pierzchnianką, Pawlik strzelił z dubeltówki do Jabłońskiego, a następnie odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa było to, że Pawlik utracił ostatnio skromną posadę i nie mogąc się utrzymać namówił przyjaciela swego do popełnienia samobójstwa. Jabłoński, który od urodzenia był niewidomym, nie mogąc rozstać się z przyjacielem, uległ jego namowie.

Maria Rutkowska

Corneliu Codreanu nie żyje

Najjaśniejsza postać młodej Rumunii

Corneliu Codreanu zabity!

Mam w oczach jego twarz, jak żywą. Piękną, szlachetną twarz. Mocne spojrzenie stalowych oczu, w których prócz siły odnajdywało się coś jeszcze — jakiś nieoczekiwany odblask łagodnego uśmiechu, wywołującego odrazu bezpośrednią żywą sympatię.

Pamiętam go dobrze z rozmowy prowadzonej w Casa Verde.

Kiedy mówił do mnie i do siedzących przy nas swoich „legionarów" o sprawach Żelaznej Gwardii, o jej wiązanie organizacji i proces.

Codreanu zostaje uniewinniony. Członek sądu wojennego, przed którym stawał Codreanu, gen. Cantacuzino staje się członkiem nowej organizacji „Totul pentru Tara" („Wszystko dla ojczyzny") i jej szefem, Codreanu bowiem po rozwiązaniu Garda de Fer nie może formalnie zajmować kierowniczego stanowiska.

Rozrost organizacji postępuje z miesiąca na miesiąc. Tłumy wypełniają lokale „Totul pentru

Ostatni proces Codreanu kończy się wyrokiem skazującym. 10 lat ciężkich robót. Kopalnia soli Ilawa. Kajdany i oskard do ręki.

Przez pewien czas w kraju przyduszona cisza.

Żelazna Gwardia podnosi znowu głowę. W odpowiedzi giną od kul żandarmów, Codreanu i jego towarzysze.

Śmierć Codreanu jest tragicznym symbolem. To on przecież i jego potężny ruch reprezentowali sobą nową prawdziwie odradzającą się Rumunię. Przepaść dzieliła pozostałych Rumunów od młodych, szlachetnych, fanatycznych legionarów. Kto bliżej zetknął się z Rumunią w codziennym życiu, nie mógł nie dostrzec, jak wysoko nad innych pod względem moralnym wyrastało w tym kraju środowisko Żelaznej Gwardii.

W organizacji składano śluby. Nie tylko na wierność wodzowi i partii. Ślubowano ubóstwo w razie dojścia do władzy. Codreanu nie prowadził swoich „żołnierzy" do sytego żłobu. Szli z gotowością do poświęceń tylko w imię stworzonej sobie Idei.

W Zielonym Domu Codreanu mieszkał w małych skromnych pokoikach. Niczego nie chciał dla siebie. Może dlatego ze wschodnią skłonnością do przesady otaczano na portretach jego głowę aureolą.

Był przedstawicielem ruchu idealistycznego. Dlatego dołożono starań, aby zniknął szybko.

CASA VERDE



Casa Verde to dom, w którym mieszkał Codreanu, wzniesiony **rękami robotników i studentów, członków Garda da Fer, w upominku dla swego wodza.**

wielkich pracach ideowych, o celach, do których chce prowadzić młodą Rumunię — mówił, jak wódz, jak wódz, pewny swej siły i fanatyk wierzący w prawdę idei.

A potym, przez krótką chwilę, zobaczyłam w nim kogoś jeszcze innego. Wtedy, kiedy pochylony nad swoją małą przybraną córeczką uśmiechał się do niej tym właśnie łagodnym uśmiechem dobrego człowieka.

I jednocześnie z obrazem Codreanu z Casa Verde staje mi przed oczyma obraz Codreanu przed sądem. Fotografia, którą widziałam już w Polsce, nadesłana tu z ostatniego tragicznego procesu.

Obiektyw aparatu fotograficznego uchwycił taki wyraz twarzy oskarżonego, z którego można było łatwo, jasno i z przykrym wzruszeniem odczytać, co czuł, stojąc przed trybunałem skazaniec.

Skurcz sztucznego uśmiechu na fotografii Codreanu nie był wyrazem twarzy człowieka, który maskuje strach przed karą. To było maskowanie stokroć większego bólu, obawy przed krzywdzącą pomyłką, w której wszystko to, co było najwznioślejsze, zostanie zbrukane błotem. Bał się, to przecież tak po ludzku zrozumiałe, że zrobią go zdrajcą.

A całe życie chciał służyć Rumunii.

Już w latach szkolnych zwracał na siebie uwagę fanatycznym patriotyzmem.

Potym na Uniwersytecie w Jassach, najprzód przy boku prof. Cuzy, a następnie już samodzielnie tworzy zaczątki potężnego nacjonalizmu rumuńskiego, wyznającego antysemityzm, propagującego reformy społeczne i gospodarcze, ochronę robotnika i chłopa i rzucającego wielkie hasło moralnego odrodzenia.

Prześladowany w pracach swych przez prefekta Jass, Codreanu zabija go. Pierwszy proces, więzienie, manifestacja w całym kraju.

Żelazna Gwardia coraz bardziej wzrasta w siłę. Zagarnia do swoich szeregów masy. Narzuca im twardą dyscyplinę organizacji i obowiązek służby dla kraju. Tworzy obozy pracy, które wznoszą po wsiach cerkiewki, budują szkoły i drogi. Organizuje kooperatywy i ośrodki gospodarcze, których celem jest wzmocnienie handlu rumuńskiego i uniezależnienie się od żydów i spekulantów z pod znaku wielkiego kapitału.

W r. 1933 przy wyborach zyskuje Garda de Fer 600 tys. głosów.

Zamach na premiera Ducę. Rozwiązanie...

Tara". Liczą swych członków na milion. Mają za sobą wszystkie warstwy z robotnikami i studentami na czele.

Rok 1937 — sukces przy wyborach, pewne perspektywy na zmianę stosunku króla do organizacji. I nieoczekiwane po rządzie Gogi represje.

Z całą konsekwentną bezwzględnością wpływy masońskie dążą do zniszczenia ruchu.

DZIEŃ W POLITYCE

W DWUDZIESTOLECIE JUGOSŁAWII

Wczoraj przed południem odbyło się w cerkwi prawosławnej na Pradze nabożeństwo dziękczynne z okazji 20 rocznicy zjednoczenia w jedno państwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

WIZYTY I REWIZYTY POLITYCZNE

Marszałek Śmigły - Rydz odwiedził w dniu 30 listopada marszałka Senatu Miedzińskiego oraz marszałka Sejmu Makowskiego.

W środę przed południem złożył wizytę premierowi, gen. Składkowskiemu marszałek Senatu, Miedziński, a w godzinach późniejszych — marszałek Sejmu, Makowski.

Marszałek Senatu, Miedziński złożył w dniu 30 listopada wizyty: wicepremierowi Kwiatkowskiemu, J. Em. Ks. Kardynałowi Kakowskiemu oraz inspektorowi armii gen. Sosnkowskiemu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w czwartek marszałka Senatu płk. Bogusława Miedzińskiego, który złożył mu sprawozdanie z przebiegu zakończonej sesji nadzwyczajnej Senatu.

Marszałek Sejmu prof. W. Makowski złożył w czwartek wizytę J. E. Ks. Kardynałowi A. Kakowskiemu oraz wicepremierowi i ministrowi skarbu inż. E. Kwiatkowskiemu.

Prezes Rady Ministrów gen. dr. F. Sławoj Składkowski rewizytował w dniu dzisiejszym marszałka Sejmu prof. W. Makowskiego.

Szef O. Z. N. gen. pos. St. Skwarczyński złożył wizytę panu marszałkowi Sejmu prof. W. Makowskiemu.

ZJAZD „ZARZEWIA"

W niedzielę 4 grudnia odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd „Zarzewia". Referat ideowo - programowy wygłosi prezes zarządu, dr. Bronisław Hełczyński.

PIERWSZA KONFISKATA

We Lwowie skonfiskowane zostało „Słowo Narodowe" za artykuł p. t. „Felieton pożegnalny". Zaznaczyć należy, że jest to pierwsza konfiskata dokonana na podstawie nowej ustawy prasowej.

ZABIEGI P. GRALIŃSKIEGO

Członek N. K. W. Stronnictwa Ludowego dr. Graliński bawił ostatnio w Lublinie, gdzie odbył szereg konferencji z członkami Rady Naczelnej Str. Lud. z woj. Lubelskiego.

Podobno wizyta p. Gralińskiego w Lublinie pozostaje w związku ze zwołaniem Rady Naczelnej Str. Ludowego.

ZMIANY WICEMINISTRÓW

Ag. „Echo" donosi: W ciągu grudnia nastąpić mają dalsze zmiany na stanowiskach wiceministrów. Chodzi tu o Min. Spr. Wewn. i Min. Opieki Społecznej.

UCHWAŁY CKWPPS

W środę odbyło się posiedzenie CKWPPS pod przewodnictwem p. Tomasza Arciszewskiego. CKW po przedyskutowaniu ogólnego i międzynarodowego położenia Polski stwierdził zupełną zgodność poglądów PPS i klasowego ruchu zawodowego, przyczym uznał za konieczne po przeprowadzeniu kampanii wyborczej do samorządów położyć największy nacisk na sprawę szybkiej zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu. W uchwale swej CKW wyraża nadzieję, że w akcji na rzecz szybkiej zmiany ordynacji wyborczej PPS będzie mogła współpracować najlepiej z ruchem ludowym i ze wszystkimi czynnikami demokratycznymi w Polsce. W uchwałach swych ponadto CKW PPS poddał ostrej krytyce ostatnie dekrety.

Czy samorząd stotalizowany?

„Nowa polityka" „Gazety Polskiej"

P. Kl. Hr. prorokuje

(J. W.) Zainteresowanie wyborami samorządowymi wzrasta z każdym dniem. Sfery polityczne spodziewają się, że zależnie od wyników wyborów obóz rządowy zdecyduje się na to jaki procent totalizmu zastosować do systemu rządów. Ale nie tylko bezpośrednie posunięcia polityczne zależne są od wyniku wyborów.

Samorząd będzie miał wpływ istotny na nasze życie polityczne, będzie miał wpływ na bieg życia gospodarczego, będzie wreszcie o ile nie zostanie ograniczony w swych kompetencjach — odzwierciadlał przez swą pracę prądy nurtujące w społeczeństwie.

ROLA SAMORZĄDU

Rolę wyborów samorządowych podkreśla „Kurier Polski":

Sytuacja wytworzyła się taka, że wybory samorządowe więcej powiedzą nam o obliczu politycznym kraju, niż wybory parlamentarne, i na wyborach samorządowych też spoczywa uwaga opinii.

Dziś bowiem — podkreśla „Kurier Polski" — sytuacja samorządu jest dość niezwykła:

Samorząd w Polsce właściwie tak jakby nie istniał. Uzależniony od rządu finansowo, ograniczony nawet w drobiazgach nadzorem administracji, ograniczony do minimum w kompetencjach, obdarowany komisarycznymi zarządami, przedstawia zaledwie cień samorządu. A to jest źle.

A wreszcie tak kończy swoje uwagi:

Przez rozpisanie wyborów samorządowych, wprawdzie na raty, weszliśmy na drogę odbudowy samorządu. I właśnie odbudowa samorządu wydaje nam się zadaniem znacznie ważniejszym, niż rozgrywki polityczne, jakie przy sposobności wyborów samorządowych przeżyjemy.

APOLITYCZNE CZY POLITYCZNE

Wobec niemożności wyżycia politycznego w innej formie, grupy polityczne stają wyraźnie pod hasłem rozgrywek partyjnych. Nawet te ugrupowania, które idą pod hasłem apartyjności, właściwie walczą o partyjne wpływy. To jest niewątpliwie ujemną stroną wyborów. Poprawa polega jednak nie na tym, aby wybory odpolitycznić, ale aby polityka przejawiała się nie przez gierki partyjne, ale przez pozytywną pracę w myśl wskazań programu politycznego.

NOWA POLITYKA

Tej właśnie zasady wybory polityczne czy niepolityczne widać nie uzgodniły czynniki Ozonowe. Podczas kiedy „Kurier Poranny rzuca gromy na opozycję podkreślającą polityczne znaczenie wyborów, „Gazeta Polska" pisze o „nowej polityce".

Nowa Warszawa — to nie tylko wielkie konkretne osiągnięcia inwestycyjne. Nowa Warszawa — to również nowa idea, nowe wytyczne i nowa polityka gospodarcza, śmiała i dynamiczna; nowa polityka, która ma na celu osiągnięcie najwyższej rentowności społecznej, czyli największych efektów z punktu widzenia dobra szerokiego ogółu.

Jeśli ma być nowa polityka, to w myśl wskazań programu przebudowy — a więc programu politycznego. Albo może być „nowa polityka" bez programu — a to byłoby bardzo groźne dla przyszłego samorządu. Tylko powstaje pytanie, czy ludzie, którzy mają z ramienia Ozonu budować „nową Warszawę" zdołali naprawdę zapomnieć „stare grzechy". Skład personalny kandydatów Ozonowych nie wydaje się na to wskazywać.

ROZSTRZYGNIĘTA SPRAWA

Szermierz „Kuriera Porannego" p. Kl. Hr. jak zwykle uderza z impetem i tupetem. A więc przestrzega opozycję przed błędną statystyką, gromi tendencje polityczne w wyborach samorządowych — ale to już jego zwykły ton na nowej placówce publicystycznej. Ważniejsze, że p. Kl. Hr., do którego docierają niewątpliwie różne informacje od „ośrodków dyspozycji" pisze proroctwa o układzie sił po wyborach:

Wynik wyborów samorządowych będzie miał bowiem decydujący wpływ dla samorządu. Ale nie dla układu stosunków politycznych w państwie czy w społeczeństwie. Ta sprawa jest już rozstrzygnięta i nie oczekujemy pod tym względem na żadne nowe sprawdziany.

Złudzenia zaś w polityce — jak to już mieliśmy sposobność wielokrotnie przypominać — są pierwszym krokiem do klęski i rozczarowań. Tym razem nowych i bardzo przykrych.

A więc znowu ton totalny. Sprawa rozstrzygnięta, opozycja nie ma głosu.

A jednak wpływy polityczne w społeczeństwie są niezależne od oficjalnych ośrodków dyspozycji. Sprawę zdecydować można — według recepty p. Kl. Hr. — tylko formalnie, naprawdę rozstrzyga **układ wpływów ideowych w narodzie.** Złudzenia, nawet totalne, nieraz pryskały.

Ukraina zajmuje trzecią część Polski

Agitacja przeciwpolska działa

Prace docenta Kubijonycza

Nie od dziś już jest prowadzona przeciwpolska agitacja ukraińska, której nici nieraz wiodły do Berlina. Gorzej gdy tak szkodliwą propagandę prowadzi w Polsce, wykładowca polskiej wyższej uczelni, pod pozorem naukowości, szerząc niezwykle groźną dla nas agitację. Akcję taką prowadzi dr. Włodyszyr Kubijonycz, docent uniwersytetu Jagiellońskiego. Działalność dr. Kubijonycza demaskuje ostatnio „Polska Zbrojna" wykazując niesłychaną tendencyjność i szkodliwość jego dzieł.

Dr. Kubijonycz wydał „Geografię ukraińskich i mumeżnych zemel", „Atlas Ukrainy i Sumeżnych Krajiw" i „IV ukrainsyj statystyczny liczuyk". Współpracuje z Ukraińskim Biurem w Londynie, w r. b. urządził w Rzymie wystawę map i diagramów, obrazujących geografię ziem ukraińskich.

Jak szkodliwa jest działalność dr. Kubijonycza świadczy najlepiej zapoznanie się z jego „dziełem" „Geografia ukraińskich i sumeżnych zemel". Oto znajduje się tam m. in. mapka, na której rzekomo ziemie ukraińskie sięgają niemal Wisły, pominięto zaś na niej Warszawę, gdy położenie ziem Ukrainy wyznaczają dość wyraźnie Berlin — Kijów — Moskwa.

Dr. Kubijonycz zupełnie wyraźnie stwierdza cel swoich wydawnictw: chodzi mu o propagandę wielkości Ukrainy i zjednywanie przyjaciół dla ludu ukraińskiego.

Zobaczmy jaką metodą ten docent najstarszej polskiej uczelni „zjednywa przyjaciół dla Ukrainy". Oto według niego granice Ukrainy ciągną się: „od Cissy, Dunaju, Czarnego Morza i Kaukazu aż po lasy i bagna Polesia, od Popradu, Sanu, Wieprza i Białowieży po nadkaspijskie pustynie i szeroki Don, za którymi rozciągają się ukraińskie kolonie poprzez Azję aż do brzegów Oceanu Spokojnego". Ta urojona wizja kolosu ukraińskiego spełnia niewątpliwie dobrze zadania propagandowe.

„Na zachód od ukraińsko-polskiej etnograficznej granicy mieszka zaledwie 100.000 Ukraińców, a na wschód od tej granicy aż 2.800.000 Polaków" — tak wykroił ten „uczony" granice.

Charakterystyczne, że p. Kubijonycz stwierdza, że „przynależność Krymu do państwa ukraińskiego jest konieczna". Ciekawe czy też tak prometańscy przyjaciele Ukraińców, wyobrażali sobie „wyzwolenie" Krymu.

Szczyt bezczelności zawierają jednak stwierdzenia, że „co się tyczy Polski, ukraińskie etnograficzne terytorium zajmuje trzecią część powierzchni całej Polski". 130,6 tysięcy km. kw. — 33.6 proc. terytorium Polski, 9,6 milionów ludności — 24,6 proc. ludności Polski — tak fabrykuje p. Kubijonycz „Wielką Ukrainę".

Dla równego rachunku p. Kubijonycz uważa za Ukraińców: Rusinów, Polaków - prawosławnych, Poleszuków, sekebetnów. Ukraina rośnie.

Możnaby jeszcze przytaczać sporo przykładów niezwykłej propagandy ukraińskiej. Najistotniejsza jednak, że według kwartalnika niemieckiego „Joursburg", z Polskiego Ministerstwo Oświaty na ukraińskie prace naukowe wypłacono w r. 1937-38 63 tysiące złotych. A więc z polskich pieniędzy płynęłaby propaganda antypolska.

Ta niesłychanie szowinistyczna i szkodliwa akcja wykładowcy polskiego uniwersytetu za polskie pieniądze robi naprawdę niesamowite wrażenie. Gdzie są winni?

Plan japoński w Chinach

zatwierdzony przez cesarza

TOKIO, 1. 12. Agencja Domei donosi: Dziś rano odbyła się w **obecności cesarza konferencja,** w której wzięli udział szef sztabu generalnego, ministrowie wojny, marynarki, finansów oraz spraw wewnętrznych, jak również przewodniczący rady przybocznej. Na **konferencji tej zatwierdzono zasady opracowanego przez rząd planu w sprawie przyszłych stosunków japońsko - chińskich.** — W najbliższym czasie zostanie opublikowany oficjalny komunikat zawierający wytyczne nowego programu polityki japońskiej.

Ludzie bez nazwisk

Parlament, w którym tradycja krępuje bardziej niż najsurowszy regulamin

W angielskiej Izbie Gmin panuje niesłychanie ostry lecz nie podany regulamin.

Każde najmniejsze odstępstwo od zwyczajów, wywołuje burzę protestów wszystkich posłów od prawicy do skrajnej lewicy. Do niezwykłych zwyczajów, panujących w angielskim parlamencie, należy zwyczaj niezwracania się podczas przemówień wprost do przemawiającego. Każdy poseł jest uprawniony natomiast do dyskutowania z marszałkiem par lamentu, jak gdyby ten był auto rem przemówienia. Jeżeli interpelujący musi wymienić posła, z którym dyskutuje, to jednak nie ma prawa wymówić jego nazwiska. Mówi się wtedy o „szanownym deputowanym" takiego to okręgu. O ile poseł, o którym mowa, jest prawnikiem, należy dodać „szanowny i uczony poseł" z takiego to okręgu, a o oficerze „szanowny i mężny" i t. d. Posłowie należący do tej samej partii mówią o sobie „mój wielce szanowny przyjaciel". Pod żadnym pozorem nie wolno zwracać się podczas przemówień do innego posła osobiście.

„SPEAKER"

Marszałek Izby Gmin, po angielsku s p e a k e r, zajmuje bardzo honorowe, a jednocześnie niezwykle trudne stanowisko. W społeczeństwie cieszy się on wielkim poważaniem. Zaproszenie na obiad do speakera jest niemal równoważne z zaproszeniem kró lewskim. Deputowani, którzy oficjalnie są obecni na obiedzie u speakera, muszą być zapraszani na dwór królewski. Speaker otrzymuje bardzo wysokie wynagrodzenie i korzysta bezpłatnie ze wspaniałego lokalu, znajdującego się w westminsterskim pałacu.

Speaker zachowuje swoje stanowisko bez względu na zmiany gabinetów. Może zrzec się go tylko z własnej nieprzymuszonej woli. Otrzymuje wtedy tytuł para Anglii i olbrzymią emeryturę.

10-CIO GODZINNY DZIEŃ PRACY

W czasie posiedzeń parlamentu speaker pozostaje na stanowisku od godz. 2 po południu do północy. Na obiad ma prawo opuścić salę na pół godziny. Nawet w czasie posiedzeń komisji, którym przewodniczy prezydent komisji, speaker obowiązany jest przebywać w oficjalnym stroju w swym prywatnym lokalu, który połączony jest korytarzem z salą posiedzeń. W każdej chwili może być on wezwany do parlamentu. Często zdarza się, że posiedzenie przybiera burzliwy charakter i speaker musi godzić zwaśnione strony. Na wstępie wyjaśnia autorytatywnie, jakie zwroty należy uważać za „nieparlamentarne" i czy są one dopuszczane w tak szacownym zgromadzeniu.

NIEPARLAMENTARNE SŁOWA W PARLAMENCIE

Jeżeli deputowany odmawia cofnięcia słów, lub nie chce podporządkować się speakerowi, wówczas ten zwraca się do niego ze słowami: „W takim razie zmuszony jestem wymienić pańskie nazwisko, panie X" i znowu stara się przemówić mu do rozsądku. Gdy to nie pomaga, speaker, lub (w jego nieobecność) najstarszy z obecnych na sali ministrów oświadcza:

„Proszę zwolnić pana X. od pełnienia jego obowiązków".

Dyskusja na ten temat jest nie dopuszczalna. Jeżeli zgromadzenie sprzeciwia się, speaker zarządza głosowanie.

GOŚCINNOŚĆ



Dyrektor hotelu oczekuje gościa z Indyj.

1000 ogromnych pereł

Odkrycie skarbu Longobardów

W Weronie podczas zakładania fundamentów pod budowę wielkiego domu mieszkalnego, jeden z robotników dokonał niezwykłego odkrycia. Rozkopując ziemię na głębokości mniej więcej 2 m., natrafił na olbrzymią starożytną wazę, w której znajdowało się z górą 1000 wielkich pereł, ogromna złota gwiazda wysadzana rubinami i najrozmaitsze złote ozdoby wysadzane rubinami, szafirami i innymi drogocennymi kamieniami, wreszcie wielka ilość artystycznie wykonanych pierścieni. Wartość znalezionego skarbu nie da się wprost oszacować, biorąc pod uwagę historyczną i artystyczną wartość klejnotów.

Prawdopodobnie skarby te zostały ukryte w ziemi w czasie najścia Longobardów.

„Tylko" 27 milionów dolarów spadku po Rockefellerze

Zmarły niedawno „król naftowy" John Rockefeller, który według opinii Amerykan był najbogatszym człowiekiem świata, ku przerażeniu spadkobierców pozostawił po sobie „tylko" 27 milionów dolarów. Sumę tę przejmą w najbliższym czasie wnukowie jego brata, natomiast 20 milionów dolarów odziedziczył Instytut Rockefellerowski.

Rozczarowanie spadkobierców jest tak wielkie, gdyż spodziewali się oni spadku w wysokości 55 milionów dolarów. Prasa amerykańska podaje, że spadkobiercy po otrzymaniu tej wiadomości oświadczyli, że uważają się za ludzi biednych.

Konkurs na „Pamiętnik urzędnika"

Agencja „Echo" podaje: Wydane swego czasu przez Instytut Społeczny w Warszawie „Pamiętniki chłopów" wywołały nie tylko prawdziwą sensację, ale cieszyły się też dużą poczytnością.

Obecnie Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, w swym organie prasowym, rozpisało konkurs na „Pamiętnik urzędnika". Celem tego konkursu, jak podaje redakcja, ma być „niesfałszowany dokument współczesnej epoki, pełnej niepokojów, które nie mogły pozostać bez wpływu na los pracowników umysłowych, a w ich liczbie urzędników państwowych".

Nadesłać „pamiętnik" na konkurs może tylko urzędnik państwowy.

Publiczne koncerty Polskiego Radia

W bieżącym sezonie Polskie Radio rozpoczęło nadawanie większych koncertów z sali YMCA przy ul. Konopnickiej, znanej radiosłuchaczom z audycyj nadawanych w czasie Dorocznej Wystawy Radiowej.

Sala ta odznacza się doskonałą akustyką, co wpływa na jakość nadawanych stamtąd koncertów. Koncerty dostępne są dla publiczności, z tym jednak, że płatne są tylko koncerty rozrywkowe, natomiast — ze względów społecznych i kulturalnych — wszystkie koncerty o charakterze kształcącym dostępne są dla publiczności bezpłatnie, za okazaniem karty wstępu, którą otrzymać można w Wydziale Muzycznym Polskiego Radia przy ul. Zielnej 24.

Fantastyczna historia życia króla cyny

Simon Patino poseł Boliwii w Paryżu, jeden z najbogatszych ludzi świata ma dziś 65 lat. — 35 lat temu był skromnym inkasentem wielkiego magazynu w La Paz, stolicy Boliwii.

Pewnego dnia wypadło mu odwiedzić właściciela maleńkiej kopalni w pobliżu La Paz, Indianina, niejakiego Hilariona Arce, który był winien 195 dolarów. Arce nic miał ani grosza i zaproponował inkasentowi wzamian odstąpienie prawa własności kopalni. Tłumaczył, iż wspomniany magazyn nie uzyska od niego na drodze sądowej więcej, bo kopalnia to jego jedyna własność. Patino zgodził się i prze konany, iż zrobił dobry interes, zgłosił się do dyrekcji swej firmy. Po kilku minutach był już wolny. Dyrekcja nie przyjęła scedowanej kopalni, dziękując mu za pracę.

— W ciągu 24 godzin, jeżeli pan nie chce mieć do czynienia z sądem — musimy mieć zwrócone 195 dolarów — brzmiał wyrok. A tę kopalnię może pan sobie zatrzymać. Kto wie, czy za parę dni nie przyszedłszy pan ze zdechłą krową zamiast z należną od dłużnika sumą...

CIĘŻKA PRACA W KOPALNI

Tak potraktowanemu inkasentowi uśmiechnęło się jednak szczęście. Z pomocą krewnych zdołał zapłacić żądaną sumę i zabrał się do zbadania, jaką wartość przedstawiała kopalnia. Znajdowała się ona wysoko w górach, w miejscu prawie niedostępnym. Przy kopalni stała nędzna chatka, w której Patino zamieszkał z całą rodziną. Pracował razem z żoną.

Przedewszystkiem zebrał z ziemi kilka dużych krzemieni o metalicznym blasku i pokazał je pewnemu amerykańskiemu inżynierowi w La Paz.

— Panie Patino — usłyszał — ma pan przed sobą cynę, taką samą, jaką się spotyka na całym świecie, ale ruda ta zawiera około 60 proc. czystej cyny, czego nie spotyka się nigdzie na świecie.

To wystarczyło Simonowi Patino. Wiedział, że choć nie jest to metal szlachetny, jednak niezbędny zarówno dla „pacyfistycznego" przemysłu konserwowego, jak i dla militarystycznego przemysłu zbrojeniowego. I tym razem z pomocą krewnych, którzy mu pożyczyli 300 dolarów, wziął się Patino do eksploatacji swej kopalni. Trwało to 2 lata. Patino pracował z mrówczą wytrwałością, zatrudniając kilku robotników - Indian. Powszechnie uważano go za wariata. A jednak co jakiś czas wysyłał wydobytą cynę maleńkimi wózkami w świat i za zdobyte pieniądze kupował dalsze tereny w pobliżu. Po 2 latach zatrudniał już kilkuset robotników, wysyłając cynę co tydzień.

PIERWSZA PROPOZYCJA

Pewnego dnia odwiedził go gość niespodziewany. Był to przedstawiciel potężnego banku nowojorskiego, Guggenheim. W imieniu wielkiego koncernu przemysłu metalurgicznego proponował Patino sumę pół miliona dolarów za odstąpienie kopalni. Były inkasent już sięgnął po pióro, by podpisać umowę, gdy przeszkodziła mu żona.

Nie podpiszesz tej umowy! Jeżeli Amerykanie proponują ci 500 tysięcy, bądź pewny, że twoje kopalnie są warte przynajmniej 50 milionów.

Niepomogły perswazje, zdanie żony przeważyło.

50 MILIONÓW I PROPOZYCJA

Minęły 3 lata i pewnego dnia Simon Patino poleciał samolotem do New Yorku, gdzie — już w zgodzie ze zdaniem żony — podpisał z grupą Guggenheima nowy kontrakt. — Otrzymywał 50 milionów dolarów, prezesurę rady administracyjnej nowego trustu dla eksploatacji jego kopalni cyny, oraz 51 proc. pakietu akcji. Patino wraca następnie do Boliwii, skąd udaje się w 6-miesięczną podróż, po której jest już prezesem międzynarodowego kartelu cyny. Jednym z jego członków jest królowa holenderska Wilhelmina, właścicielka kopalń cyny na Borneo.

PATRIOTA NR. 1

W 1920 r. Boliwia nie może zapełnić kolosalnej luki w budżecie. Wydana zostaje ustawa o nowym podatku od kapitałów, na mocy której p. Patino płaci 9/10 całej sumy, potrzebnej do wyrównania budżetu.

W 1932 r. wybucha wojna Boliwii z Paragwajem. „Król cyny" jest właśnie w Europie. Oddaje on natychmiast do dyspozycji swego rządu fantastyczną sumę 39 milionów funtów, co odpowiada zgórą miliardowi złotych. Dzięki wysiłkom Simona Patino walczące państwa podpisują w 1937 r. traktat pokoju, a były inkasent otrzymuje uroczyście tytuł „Patrioty Nr. 1."

Dziś Simon Patino prowadzi mało skomplikowany żywot ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. Syn jego poślubił krewną Burbonów (świadkami byli ekskról i królowa Hiszpanii). Jedną córkę wydał za Meksykanina, drugą za Francuza.

NAJSZCZĘŚLIWSZA CHWILA

Niedawno zapytano Simona Patino jaki był najszczęśliwszy moment w jego życiu. Odpowiedział następująco:

— Najszczęśliwszy moment mego życia — nastąpił wtedy, kiedy majątek mój dosięgnął sumy miliona dolarów. Nie jednak dlatego, że miałem milion, ale dlatego, że tego dnia mogłem wysłać depeszę następującej treści do dyrektora wielkiego magazynu w La Paz, gdzie niegdyś pracowałem jako inkasent: „Czy nie uważa pan, że kopalnie Hilariona Arce była jednak warta 195 dolarów? Pański były inkasent."

Taka była zemsta Simona Patino, miliardera, boliwijskiego króla cyny.

Z KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI



Obrazek z jesiennych zbiorów w Japonii.

„Sztuczne płuca"

dla wszystkich szpitali angielskich

Słynny potentat angielski, lord Nuffield, właściciel kolosalnych zakładów przemysłu samochodowego i lotniczego, odznacza się wielką hojnością na cele dobroczynne. Dotychczas przeznaczył on na te cele 12 milionów funtów, czyli przeszło 300 milionów zł.

Obecnie lord Nuffield ofiarował dla wszystkich 5000 szpitali angielskich „sztuczne płuca", które zostaną skonstruowane według planu młodego wynalazcy australijskiego E. T. Botha. Koszt budowy tych aparatów wyniesie pół miliona funtów (13 milionów zł.).

Wyposażenie szpitali angielskich w „sztuczne płuca" da im do rąk znakomitą broń w walce z paraliżem dziecięcym oraz z szeregiem chorób dróg oddechowych.

DOROTHY BLACK

53)

PRZYGODA

Powieść

Przekład autoryzowany z angielskiego

Ujął ją za ręce rozpalonymi dłońmi. Siedzieli przy sobie na krawędzi basenu pływackiego, chwilowo opustoszałego. Sue patrząc na czarną, gładko przyczesaną głowę majora myślała:

— Zabawny człowiek, oświadczać się w basenie.

— Powiedz, Sue, że mnie kochasz choć trochę. Czasami zdaje mi się, że masz dla mnie jakieś uczucie, to znów założyłbym się, że nie dbasz o mnie ani w ogóle o nikogo. Sue, nam tak dobrze razem. Czy nie moglibyśmy zostać razem na zawsze?

Sue odpowiedziała łagodnie:

— Nie jestem godna pana...

— Chyba odwrotnie, Sue, jeżeli za mnie wyjdziesz, będziesz miała po prostu wszystko, czego zapragniesz. Nie jestem biedny. Nie jestem zmuszony poprzestawać na samej pensji, jak wielu oficerów.

Potrząsnęła głową.

— Mnie wszystko jedno...

Nigdy nie zadawała sobie pytania, czy Simon jest biedny, czy bogaty. Wystarczało jej, że był sobą. Kochała go serdecznie i jako oficera, i przedtem jako domniemanego komiwojażera.

Z oczami na dalekim widnokręgu marzyła — myślami była o sto mil od majora. On, jakby to odczuł, pociągnął ją za rękę.

— Ocknij się, Sue!... Nie słuchasz.

Więc odpowiedziała smutnie:

— Ja pana nie kocham. Czasami wydaje mi się, że nigdy nikogo nie pokocham. Strasznie pana lubię i jestem panu szalenie wdzięczna, że pan taki dobry dla mnie...

— Więc mi zaufaj, dobrze? Miłość przyszłaby z czasem, Sue. Nauczyłbym cię kochać, najdrozsza.

Sue, wzruszona błagalnym wyrazem jego oczu, odwróciła się, przyciągając jego głowę do swego ramienia i pocałowała go lekko w czoło. Przyszło jej na myśl, że może z czasem, gdy zatrze się pamięć tamtego, pokocha go.

Z górnego pokładu monsieur Chamyneux, mając widok na basen, obserwował młodą parę. Widział, jak wstali i szli przez pokład. Major patrzył na Sue, Sue — na morze, het! ku Gibraltarowi.

— Hm... — zastanawiał się monsieur Chamyneux. — Ano, zobaczymy.

Nucąc pod nosem, zeszedł przebrać się do obiadu.

Loraine wyprawiła młodej parze uroczysty obiad. Sue żałowała, że przyjaciółce nie przyszło na myśl zaprosić monsieur Chamyneux. Zabawny Francuz pobudzał do śmiechu, a Sue bardzo potrzebowała śmiechu. Ale nikt o nim nie pamiętał.

Na stole stały świeże goździki. Obiad był wykwintny. Starszy steward, człowiek o romantycznym usposobieniu, uśmiechnął się na mrożonej leguminie spleciony monogram Sue i majora.

Zaraz tego wieczora miano podać zaręczyny do publicznej wiadomości.

— Na co czekać, kochanie? — przymilał się major.

Sue ustąpiła, bo i cóż? Pito zdrowie młodych szampanem i potem ze wszystkich stron leciały na nich kolorowe serpentyny, które związały ich razem mocnym splotem.

Monsieur Chamyneux, ubrany jak z igły, z białym kwiatkiem w butonierce, siedział sam. Pochwyciwszy spojrzenie Sue, z lekkim uśmiechem uniósł kieliszek.

— Jego można lubić — zauważył narzeczony. — Ale osobiście nie mam do niego sympatii. Dla mnie to błazen.

— A jednak prawdziwy artysta w swym zawodzie.

— Ty go lubisz!

— Nie zanadto. Ale w jego towarzystwie można się uśmiać, no, i zachwycam się jego kreacjami.

Natrętna myśl szeptała:

(D. c. n.)

18 grudnia — wybory w stolicy

JAN MALEWICZ

Sprawa mieszkaniowa w Warszawie

Od kilku lat obserwujemy w Polsce ciekawe i pocieszające zjawisko narastania sił narodowych, co ma ten skutek, że w tytułach i programach poszczególnych ugrupowań politycznych słowo „naród", przymiotnik „narodowy", stają się naczelnym hasłem, walczących o wpływy w społeczeństwie polskim ugrupowań. Powstaje jednak pytanie, czy realizowanie programów idzie w parze z głoszonymi pompatycznie hasłami?

Podkreślić należy dodatni objaw, że zarządzone wybory do władz samorządowych pobudziły społeczeństwo do większego zainteresowania sprawami publicznymi. Niewątpliwie przyczyni się to w dużym stopniu do usunięcia ogólnej bierności i zniechęcenia, jakie były rezultatem, stosowanego przez wiele lat ostatnich, systemu politycznego. Wynik wyborów do Rady Miejskiej, wyznaczonych na dzień 18 grudnia b. r, będzie najlepszym sprawdzianem ustosunkowania się społeczeństwa do spraw publicznych, a do zagadnień gospodarki miejskiej w szczególności.

Szybki rozwój stolicy i olbrzymi przyrost liczby mieszkańców, wywołany przesiedlaniem się ludności z prowincji, jak też przyłączeniem do miasta rozrastających się osiedli podmiejskich spowodował, że w Warszawie, która liczyła w 1910 r. 781 tysięcy, w 1921 r. — 937, obecnie posiada ponad 1260 tys. mieszkańców. W związku z tym powstają nowe problematy, nowe potrzeby, którym zaradzić winna planowa i przemyślana gospodarka miejska.

Niestety jedno z najważniejszych tych zagadnień — sprawa mieszkaniowa — dotychczas nie znajduje żadnego rozwiązania. Kto zna bliżej stosunki mieszkaniowe w Warszawie, ten musi przyznać, że sprawa ta jest jedną wielką raną w rozrastającym się organizmie wielkiego miasta. Ostatnia urzędowa statystyka wskazuje, że w 1931 r. — 58,3 proc. mieszkańców w Warszawie zajmowało mieszkania w stosunku powyżej 2-ch osób na jedną izbę, w tym 15,4 proc. izb zamieszkiwało od 4 — 6 osób na izbę, a w 8 proc. izb mieszkało powyżej 6 osób na izbę. Dane Głównego Urzędu Statystycznego nie obejmują mieszkań, w których zamieszkiwało więcej niż 12 osób. Nic od tego czasu się nie zmieniło, a jeżeli uzupełnić powyższe dane statystyką miejską z 1938 r., według której 62 proc. mieszkańców zajmuje 1 i 2 izbowe lokale, uzyskamy obraz stosunków mieszkaniowych w Warszawie. Wyjaśnia to dostatecznie w jak strasznych warunkach zamieszkuje 2/3 ludności stolicy. Rozwijające się budownictwo, oparte na spekulacyjnej i społecznie niezdrowej kalkulacji,ześrodkowane przede wszystkim w rękach żydów, nie poprawia istniejącej sytuacji mieszkaniowej, gdyż w budowanych domach przeważają lokale od 3 izb wzwyż.

Wszelkie próby, czynione dawniej z inicjatywy ugrupowań socjalistycznych, usunięcia tego stanu, jak budowa spółdzielni robotniczych, np. „Zdobycz Robotnicza" kończyły się tylko kompromitacją i millionowymi stratami, zaangażowanego w tę imprezę B. G. K. A sprawa czeka na załatwienie. Skupianie mas ludzkich w ohydnych barakach „Annopola", czy też w murach osławionego „Polusa", chyba w najmniejszym stopniu nie może pretendować do miana załatwienia problemu. Okropne warunki higieniczne, w jakich przebywa znaczna część mieszkańców stolicy, niezdrowe stosunki moralne, gdzie w jednej izbie gnieżdżą się ludzie sobie obcy, dorośli i dzieci, gdzie miejscem zabaw młodzieży jest najczęściej tylko podwórko i ulica, budzi poważny niepokój o wartość młodego pokolenia, przyszłych obrońców Rzeczypospolitej.

Nie usprawiedliwia władz miejskich twierdzenie, że wobec braku środków rozwiązanie problemu mieszkaniowego może nastąpić dopiero w przeciągu 20 lat, gdy znajdują się pieniądze na renowację murów średniowiecznych, porządkowanie brzegów wiślanych, przebijanie nowych arterii, rzeczy oczywiście pożytecznych, lecz jakże niewspółmiernych z palącymi potrzebami najbiedniejszych warstw mieszkańców stolicy.

Najwyższy czas, by po 20 latach niepodległego bytu państwowego rozwiązać problem budowy tanich mieszkań. Że dokonać tego można, mamy dość przykładów na zachodzie Europy, przykładów, których nawet naśladować nie umiemy.

Narodowy Komitet Radykalny na Pradze

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, Narodowy Komitet Radykalny na Pradze mieści się w lokalu przy ul. Targowej 59 m. 3, tel. 10-05-05. Codziennie w godz. 19—20 w lokalu tym dyżurują członkowie komitetu z 3 praskich okręgów wyborczych: 15, 17 i 18, udzielając informacji w sprawach wyborów do Rady Miejskiej.

Dnia 28. XI. 38„ dla uczczenia rocznicy Powstania Listopadowego odbyło się staraniem pracowników Polskich Zakładów Philips S. A. w Warszawie, przedstawienie „Gałązki Rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w „Teatrze Polskim". Przedstawienie poprzedziło okolicznościowe przemówienie pracownika Zakładów p. Barańskiego.

Teatr był wypełniony po brzegi, zarówno przez pracowników biurowych jak i fabrycznych. Również była obecna Dyrekcja firmy in corpore z pp. Dyrektorami Walterscheidem i Regulskim na czele.

Wręczenie nagród m. st. Warszawy podczas posiedzenia Rady Miejskiej

W ramach środowego posiedzenia Tymczasowej Rady Miejskiej, odbyło się w sali kolumnowej ratusza uroczyste rozdanie nagród m. st. Warszawy tegorocznym laureatom.

W przybranej flagami o barwach narodowych i miejskich sali kolumnowej zgromadzili się członkowie Rady Miejskiej oraz przedstawiciele świata nauki i literatury.

Honorowe miejsca zajęli laureaci nagród m. st. Warszawy: prof. Zygmunt Woycicki (nagroda naukowa), Leopold Staff (nagroda literacka), prof. Tadeusz Breyer (nagroda plastyczna) i prof. Wacław Lachman (nagroda muzyczno teatralna).

Dłuższe przemówienie poświęcone znaczeniu dzisiejszej uroczystości wygłosił prezydent Starzyński.

Następnie prezydent Starzyński wręczył nagrody laureatom, po czym w imieniu nagrodzonych zabrał głos prof. Woycicki, który podziękował zarządowi miasta za wyróżnienie.

Od świtu do zmroku za 130 zł. pracują konduktorzy i kierowcy autobusów P. K. P.

Od czterech lat podmiejskie międzymiastowe linie autobusowe obsługują autobusy, kursujące pod szyldem PKP. Pomijając kwestię sprawności funkcjonowania tej komunikacji, chcemy w kilku słowach zająć się sprawą uposażenia i traktowania pracowników linii autobusowych.

Wszyscy pracownicy PKP, t. zw. służby ruchu, to jest kierowcy i konduktorzy, traktowani są, jak to określił nam jeden z pracowników, po prostu jak murzyni. Podział pracowników na kilkanaście kategorii, stwarza szczególną drabinę uzależnienia, przyczym na samym dole tej drabiny traktowanie jest najgorsze.

Praca trwa od świtu do zmroku. Pracownik wie tylko, kiedy pracę rozpoczął i nigdy nie wie, kiedy ją skończy. W dusznym, zatłoczonym autobusie cały dzień na nogach, narażony na działanie trujących gazów spalinowych, pełni swą funkcję za pensję bardziej niż głodową.

Pracownicy służby ruchu autobusów PKP zarabiają od 115 do 133 zł. miesięcznie plus groszowe premie za wyjazdy. Trzeba tu jeszcze wziąć pod uwagę odtrącenia za uszkodzenia wozu, bądź też manco kasowe, które zawsze zdarzyć się może przy przeciążeniu pracownika.

Trudno wzywać, aby sprawą PKP zajął się inspektor pracy. Wydaje nam się, że ministerstwo komunikacji powinno to zlikwidować we własnym zakresie.

Do jakich celów używany jest tabor miejski?

Uczestnicy zebrania właścicieli nieruchomości, zwołanego przez ozonowy „Narodowo - Gospodarczy Komitet Samorządowy" w dniu 27 bm., w kinie „Praskie Oko" zwracają uwagę, że bojówka, którą pod przewodnictwem niejakiego Klotza Gustawa z Pelcowizny dokonała bandyckiego napadu na prezesa Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Pragi i okolic, p. Stanisława Faryńskiego, i innych zaproszonych na to zebranie właścicieli domów, posługiwała się autem instytucji miejskiej — Zakładu Oczyszczania Miasta.

Czy do takich celów powinien służyć tabor miejski?

Praca zakonnicy - artystki skradziona przez „polską" firmę

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się we środę proces o prawo autorskie, wytoczony przez niemiecką firmę Goebel, firmie „Eweliński i Lewin".

W swoim czasie artystka rzeźbiarka niemiecka Berta Hummel, obecnie siostra Innocencja Hummel — wyrzeźbiła całą serię figurek, które posłużyły za wzór do seryjnej fabrykacji porcelanowych cacek, wzorowanych na dziełkach siostry Innocencji. Wkrótce figurki te, znane na rynku niemieckim jako „Hummelfiguren", zyskały wielką popularność. Ukazały się one również i na polskim rynku, zaś w ślad za nimi można było spostrzec nową serię podobnych figurek, bez porównania tańszych, bo wytworzonych nie z porcelany, lecz z gipsu.

Zainteresowana firma przeprowadziła na własną rękę śledztwo i wykryła, iż w Ożarowie pod Warszawą znajdowała się fabryka falsyfikatów, należąca do Vittorio Corvi. Z fabryczki tej figurki transportowano do Warszawy i sprzedawano w firmie Eweliński i Lewin.

Oskarżonego Corvi'ego broni adw. Leonard Pendras.

RADIO

PIĄTEK, 2. 12.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „Klucz do świata" — słuchowisko dla dzieci starszych. 11.25 Tarantele (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.00 Zagadki muzyczne. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiad. gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Miniatury kwartetowe. 17.00 Handel a rozwój przemysłu w Polsce. 17.10 „Państwo komórek w niebezpieczeństwie" — pogadanka. 17.20 Koncert solistów. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „A... B... C.." — opowiadanie. 18.55 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór P. R. 21.15 „Król mimowoli" — opera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.35 Miniatury klarnetowe.
17.10 Państwo komórek w niebezpieczeństwie.
18.55 Koncert rozrywkowy.
21.15 „Król mimowoli" — opera komiczna z Paryża. W przerwie: Książę Józef w poezji — szkic literacki.

WARSZAWA II.

14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Koncert rozrywkowy. 16.05 Recital fortepianowy. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Kucharstwo współczesne (Pieczenie). 17.25 Życie stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 21.00 Muzyka lekka. 21.15 „Interview" — skecz Marka Twaina. 21.30 Muzyka taneczna. 22.30 Recital śpiewaczy. 22.55 Wiązanki operetkowe.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 Melodie polskie. 0.25 „Uczmy się polskiej piosenki". 0.45 Dziennik. 1.00 Polska muzyka ludowa. 1.20 „Ziemie polskie — Wileńszczyzna". 1.30 3 ballady Moniuszki. 2.00 „Publiczna szkoła powszechna w Polsce". 2.10 Gra zespół Tychowskiego. 2.50 Program.

SOBOTA 3. 12.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 „Śpiewajmy piosenki". 11.25 Instrumenty dęte. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.00 „W królestwie św. Barbary" — słuchowisko. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.05 Wiad. gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.30 „Hymnika Seraficka" — audycja muzyczno - słowna. 17.00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert orkiestry. 19.40 Zdjęcia dźwiękowe z zajęcia przez Węgry odzyskanej ziemi. 19.50 „Melodie węgierskie". 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Humor i muzyka. 22.55 Aud. inform. 23.15 Muzyka taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

15.00 „W królestwie św. Barbary" — słuchowisko dla dzieci.
17.00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze".
18.30 Audycja dla Polaków za granicą.
19.50 Melodie węgierskie.
21.00 Humor i muzyka.

WARSZAWA II.

14.00 Zespół Junowicza. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.10 Kącik solistów. 15.45 Życie stolicy. 16.00 Muzyka taneczna. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Koncert w wyk. Orkiestry P. R. z udziałem Heleny Korff - Kaweckiej. 21.00 Wolfgang Amadeusz Mozart: „Czarodziejski flet". 23.20 Muzyka popularna.

STACJA KRÓTKOFALOWA

0.05 „Wesele w Ojcowie". 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Śpiewa Chór Polskiego Radia. 1.30 „Wesoły wieczór". 2.00 „20lecie sportu polskiego" — pogadanka. 2.10 Dziarska Kapela.

—x()x—

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Amsterdam 289.00, Bruksela 89.85, Londyn 24.88, Nowy Jork (kabel) 5.31,25, Oslo 124.90, Paryż 18.18, Sztokholm 128.10, Zurych 120.05.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I-ej em. 83.88; II-ej em. 82.75; 3 proc. proc. inwest. seriowa I em. 93.50; II em. 92.00; dolarówka 4 proc. konsolid. 66.00; 4,5 proc. poż. wewn. państw. 64.50; 5 proc. konwersyjna 68.50.

5 proc kolejowa konwers, 66.75 (drobne) 65.75.

Listy zastawne: 4,5 proc. ziemskie dolar. gwar. (dawniejsze 8 proc.) kupon 105.50; 4 i pół proc. ziemskie seria V 64.00 — 63.75 — 64.00, 5 proc. Warszawy 77.00. 5 proc. Warszawy (1933 r.) 72.50 — 72.75 — 72.63 (po 1.000 zł.) 73.00; 5 proc. Lublina (1933 r.) 61.75; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 64.50 — 64.38.

Akcje: Bank Handlowy 51.50; Bank Polski 131.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35.00; Węgiel 34.75; Lilpop 91.50 — 91.75; Modrzejów 20.50; Norblin 93.50; Starachowice 48.50 — 43.75 Żyrardów 61.00; Haberbusch 61.00 — 62.00 — 60.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 20.00 — 20.50; żyto 13.75 — 14.00; jęczmień 15,50—15.75; owies I st. 16,00 — 16,50; gryka 17.00—17.50; proso 16.00-17.00 rzepak ozimy 44.00 — 44.50, wyka 19.50—20.00; groch polny 23.50-25.50; koniczyna biała 250 270, mąka pszenna gat. I 39.00—42.00; gat. II 30.50 —32.50; żytnia gat. I 25.50—26.00; gat. II 15.00 15.50; żytnia razowa 19.50 — 20.00; otręby pszenne grube 10.25 — 10.75. średnie 9.25 — 9.75; miałkie 9.25—9.75; żytnie 8.50—9.00; makuchy lniane 19.50 — 20.00; makuchy rzepak 12.75 — 13.25; siano. prasowane 6,00 — 6.50; słoma prasowana 4.25 — 4.75.

Wyższy od średniego Stan zasiewów w Polsce

Najsłabiej w woj. wileńskim, nowogródzkim i poleskim

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 3.800 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawia się przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasach pierwsza liczba dotyczy 15 października rb. — druga zaś 15 listopada r. ub.):

Pszenica 3,4 (3,1 — 3,6), żyto 3,5 (3,1 — 3,9), rzepak 3,6 (3,5—3,8), koniczyna 3,2 (3,3 — 3,1).

Przebieg jesieni od 15 października do 15 listopada odznaczał się wyjątkowo wysoką temperaturą oraz dość znaczną ilością opadów, w związku z tym wilgoci w roli dla rozwoju ozimy było na ogół dostatecznie (około 90 proc. odpowiedzi korespondentów), a w woj. południowych oraz w kieleckim i łódzkim odczuwał się miejscami nawet jej nadmiar.

Sprzyjające warunki atmosferyczne wpłynęły dodatnio na rozwój ozimin, to też stan ich z wyjątkiem koniczyny poprawił się dość znacznie we wszystkich województwach. Stan koniczyny natomiast pogorszył się nieco w woj. centralnych, południowych oraz na Pomorzu wskutek uszkodzeń, spowodowanych przez myszy.

Stosunkowo najsłabiej przedstawiały się zasiewy nadal w woj. wileńskim, nowogródzkim i poleskim, nadto koniczyna w woj. białostockim (gdzie stan ich był średni). W pozostałych województwach stan wszystkich ozimin był wyższy od średniego.

Z listów do Redakcji

SZANOWNA REDAKCJO

W związku z notatką o Polskim Białym Krzyżu i żydowskim kinie na Pradze, która ukazała się w ABC w dniu 26. 11. uprzejmie proszę o zakomunikowanie mego oświadczenia, że od dnia 10. 11. wystąpiłam z Zarządu Koła Polskiego Białego Krzyża na Pradze i Prezesem tego Koła już od tej daty nie jestem.

Obecnie Prezesem Koła na Pradze jest pan Władysław Ewert.

Solidaryzuję się w zupełności z oburzeniem Redakcji ABC na urządzenie przez Polski Biały Krzyż imprezy w żydowskim lokalu.

Antonina Siekierska.

Wiadomości gospodarcze

ROZWÓJ KAS BEZPROCENTOWYCH NA WOŁYNIU

Akcja Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich w dziedzinie tworzenia polskich placówek kredytu bezprocentowego na Wołyniu daje coraz to pomyślniejsze skutki.

W chwili obecnej znajduje się na Wołyniu około 30 kas bezprocentowych, z których pięć zorganizowano w ostatnich czasach.

Przedstawiciele tamtejszego społeczeństwa zgrupowani w poszczególnych placówkach podjęli myśl, aby każda kasa zajęła się szkoleniem dwóch do trzech kandydatów, którzyby w przyszłości mogli prowadzić dalszą pracę w terenie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ostatni zeszyt (22) „Przeglądu Gospodarczego", z okazji 20-lecia Niepodległości, wyszedł w dużo zwiększonej objętości. Zawiera on m. in.: „Rola przemysłu w gospodarce narodowej" — H. Strasburger; „Przemysł w obronie kraju" — prof. St. Płużański; „Solidarność przemysłowa" — T. Sławiński; „Górnictwo węglowe" — A. Olszewski; „Hutnictwo cynku i ołowiu" — Al. Ciszewski; „Przemysł chemiczny" — inż. T. Zamoyski i mgr. T. Chęciński; „Przemysł cukrowniczy" — J. Iwaszkiewicz; „Przemysł papierniczy" — H. Steinhagen; „Przemysł elektrotechniczny" — inż. K. Szpotański; „Nasz wysiłek elektryfikacyjny" — M. Kuźmicki; „Przedsiębiorczość prywatna w polskiej żegludze morskiej" — dr. St. Wachowiak.

KURS PRZODOWNIKÓW PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

Zakończony w Głębokiem 10-dniowy kurs przodowników przysposobienia rolniczego, przygotował 60 osób do prowadzenia w powiecie dziśnieńskim akcji przysposobienia rolniczego. Uczestnicy tego kursu poza pracą dokształceniową poznali obowiązki przodownika i otrzymali przygotowanie praktyczne z dziedziny zasad uprawy i nawożenia roli, zakładania i pielęgnacji sadów, uprawy łąk itd.

NOWE KOPALNIE WĘGLA

Przez przyłączenie terenów położonych na południe od Bogumina, Polska otrzymała dwie dalsze kopalnie węgla z wydobyciem rocznym około 300.000 ton.

Według danych statystyki czeskiej, produkcja węgla w Polsce dzięki przyłączeniu zagłębia karwińskiego oraz wspomnianych dwu kopalń, zwiększy się o 8 mil. ton rocznie, czyli o 20 proc.

Mieszkańcy Targówka radzą nad odżydzeniem dzielnicy

W ub. niedzielę w sali przy ulicy Św. Wincentego 83, odbyło się zebranie Związku Polskiego na Targówku, pod przewodnictwem nacz. Władysława Gajkowskiego.

Przemówienia wygłosili pp. red. D. Sieński, Zygmunt Plamowski, Bron. Biedrzycki, Tomasz Konarzewski, Bronisław Owczarski, Franciszek Sobczak.

Omawiano sprawę propagandy odżydzeniowej w najbliższym okresie oraz szereg spraw lokalnych.

Zgromadzeni postanowili przystąpić energiczniej do werbowania nowych członków Związku Polskiego w celu wzmożenia akcji odżydzeniowej na Targówku.

Nieuczciwy dorożkarz obrabował pasażera

Do Wilna przybył ostatnio w sprawach służbowych jeden z wyższych urzędników. Po załatwieniu swych spraw służbowych, urzędnik ów udał się do restauracji „Zacisze", którą opuścił po sutej kolacji. Po wyjściu z restauracji wsiadł do dorożki, polecając zawieźć się do hotelu. Sprytny dorożkarz jednak widząc podchmielonego pasażera zawiózł go nie do hotelu, lecz do podmiejskiego lasku, gdzie w ustronnym miejscu obrabował go, zabierając 100 zł. gotówką, płaszcz, zegarek i kilka innych kosztownych drobiazgów, poczym zaciął konia i skierował się w kierunku śródmieścia.

Obrabowany urzędnik pobiegł za dorożką i wprawdzie nie dogonił jej, lecz zdążył zauważyć numer. Po powrocie do miasta zameldował o swej przygodzie policji. Wszczęte niebawem śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawcy, którym okazał się właściciel dorożki nr. 300 Wincenty Łukaszewicz.

Nieuczciwego dorożkarza aresztowano.

Z Niemcami przeciw Francji i Anglii

Zmobilizowana armia włoska

oczekiwała na rozkaz walki

RZYM, 30. 11. Minister spr. zagr. Ciano wygłosił dziś obszerne przemówienie, którym szczegółowo omówił ostatni kryzys europejski oraz rolę Włoch i Mussoliniego w jego zlikwidowaniu.

Mówca oświadczył, że jeszcze rok temu Włochy doradzały Pradze politykę porozumienia z Berlinem, Warszawą i Budapesztem, zwracając uwagę, iż iluzje na temat zbiorowego bezpieczeństwa i skuteczności odległych pod względem geograficznym przyjaźni są nierealne.

Kryzys czeski został przyspieszony na skutek paktu czesko-sowieckiego, który miał na celu przeistoczenie Czechosłowacji w forpocztę bolszewizmu w basenie dunajskim.

W drugiej połowie września wobec nieprzejednanego stanowiska Pragi, manifestowanego pomimo podróży Chamberlaina do Berchtesgaden, Mussolini 22 września definitywnie określił stanowisko Włoch, polecając min. Ciano zawiadomić o tym Berlin.

Decyzje Włoch zostały obwieszczone przez Mussoliniego w mowie triesteńskiej. Włochy utrzymywały częste kontakty z krajami, z którymi są połączone traktatami lub przyjaźnią, a mianowicie z Japonią, Polską i Jugosławią.

25 września przybył samolotem do Włoch specjalny wysłannik kanclerza Hitlera, który obszernie poinformował Mussoliniego o sytuacji. 26 września Niemcy wysłały ultimatum do Pragi, którego termin upływał 28 września o godz. 14-tej. Na dzień 27 września Włochy zarządziły mobilizację pod osobistym kierownictwem Mussoliniego, jeśli chodzi o siły zbrojne lądowe, postawiono na stopie wojennej oddziały pograniczne na granicy zachodniej, zarządzono obronę przeciwlotniczą Piemontu i Ligurii, odwołano wojska alpejskie celem wzmocnienia obsady rejonów Cuneo i Turynu oraz Trente, ponadto wzmocniono wojska stacjonowane w dolinie rzeki Padu, a także garnizony na wyspie Pantelleria. Wysłano też uzupełnienia do Libii oraz na Sycylię i Sardynię. **Ogółem powołano 300 tys. żołnierzy, co doprowadziło stan włoskich sił zbrojnych lądowych do 540 tys. żołnierzy.** Lotnictwo zostało zgrupowane na 4-ch bazach, przy czym powołano pod broń niezbędną ilość roczników. W marynarce załogi okrętów zostały skompletowane, przy czym dokonano przesunięć, mających na celu obsadzenie nawet najbardziej odległych baz. O świcie 28 września znajdowało się w pełnej gotowości bojowej 22 okręty liniowe i krążowniki, 114 torpedowców i kontrtorpedowców, 91 łodzi podwodnych oraz 337 innych okrętów. Z 5.123 oficerami oraz 84.731 podoficerami i marynarzami.

Po zarządzeniu mobilizacji Mussolini postanowił nawiązać łączność wojskową z Berlinem. Anglia i Francja już to między sobą uzgodniły. Na 29 września zostało wyznaczone w Monachium spotkanie ministra Ciano, generałów Pariani i Valle z ministrem von Ribbentropem i szefem niemieckiego sztabu generalnego von Keitelem.

Następnie min. Ciano podkreślił czołową rolę odegraną przez Mussoliniego podczas konferencji w Monachium.

Po podkreśleniu roli Niemiec i Włoch w arbitrażu wiedeńskim, min. Ciano oświadczył, iż horyzont polityczny w Europie nieco się przejaśnił, lecz Włochy faszystowskie, które zadokumentowały swój niewzruszony spokój w godzinach burzy, zachowują tę samą postawę na widok oznak poprawy.

Korsyki, Tunisu i Nicei żądają tłumy demonstrantów

RZYM, 30. 11. Oczekiwane demonstracje przeciw Francji odbyły się dziś po południu. **Olbrzymie tłumy domagały się oddania Włochom Tunisu, Korsyki i Nicei.**

Chiny nie dla żydów

Znamienne stanowisko władz japońskich

TIEN-TSIN, 30. 11. Dzienniki japońskie donoszą, że władze japońskie wydały zakaz imigracji żydów z Rzeszy, Austrii i Włoch na terytorium północnych Chin. **Powodem tego zarządzenia mają być względy natury gospodarczej, oraz niebezpieczeństwo związane z napływem żywiołów komunistycznych do północnych Chin.**

Na odpowiednie zapytanie, skierowane do Tokio nie można było wprawdzie jeszcze uzyskać urzędowego potwierdzenia tej wiadomości ze strony japońskiego min. spraw zagranicznych. Oświadczono jedynie, że potwierdzenia tej wiadomości należy oczekiwać już w najbliższych dniach.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.

Jednodniowa „rewolucja we Francji" zawiodła

Klęska akcji strajkowej

Do zaburzeń doszło jedynie w paru wypadkach na prowincji

PARYŻ, 30. 11. Akcja strajkowa w Paryżu załamała się nie tylko w instytucjach publicznych, lecz nawet w przemyśle prywatnym. **Większość fabryk metalurgicznych stanęła do pracy. Liczbę strajkujących metalowców w godzinach popołudniowych obliczano mniej więcej na 30 proc.**

Na hasło strajkowe odpowiedzieli w okręgu przemysłowym Paryża tylko w pełni robotnicy przemysłu budowlanego oraz drukarze.

Mieszkańcy śródmieścia Paryża tak samo zresztą, jak i przedmieść, nie odczuwali w ciągu dnia skutków strajku. Przede wszystkim należy podkreślić, iż środki komunikacyjne funkcjonowały wszędzie najzupełniej normalnie.

Normalny wygląd ulicy paryskiej

Ruch kolejowy w okręgu paryskim, jak również i na całym terenie Francji odbywał się bez przeszkód i zakłóceń. **W ciągu całego dnia w Paryżu funkcjonowały również normalnie autobusy i kolejka podziemna. Wszystkie sklepy w Paryżu, jak i na przedmieściach, wielkie magazyny towarowe i sklepy prywatne były czynne bez żadnych przerw.** Życie stolicy, przedmieść, miejscowości podmiejskich i robotniczych miało zupełnie normalny wygląd, zwłaszcza, że kawiarnie i restauracje były otwarte jak zazwyczaj. Wszystkie kina i teatrzyki były czynne.

Aresztowania

Pewną niezwykłość sytuacji podkreślały zarówno w Paryżu, jak i na przedmieściach specjalne zarządzenia bezpieczeństwa, jak naprzykład **patrole konnej gwardii lotnej, biwakujące przed merostwem w Saint Denis, czy też oddziały żołnierzy pilnujących dworców towarowych.**

Władze bezpieczeństwa reagowały też na najmniejsze próby zakłócenia spokoju. W samym okręgu paryskim, to jest w Paryżu i na przedmieściach przemysłowych Paryża aresztowano w ciągu dnia około 500 osób.

Zaburzenia na południu

Temu stanowi rzeczy w Paryżu odpowiadał równie spokojny nastrój na terenie niemal całego kraju.

Jedynie na południu Francji zanotowano cały szereg incydentów, które wszędzie jednak miały charakter sporadyczny i nie przeobraziły się w żadną poważniejszą akcję.

W Grenoble manifestujący robotnicy obsadzili przez pewną chwilę dworzec kolejowy, lecz zostali usunięci przez oddziały gwardii lotnej. Następnie usiłowali w mieście ustawić barykadę na przeciwko poczty. Akcję tę zlikwidowano bez żadnych ofiar.

W Tuluzie tłum robotników metalowców usiłował obsadzić wielkie magazyny towarowe.

W Bordeaux podobnie zresztą jak i w innych miastach portowych, strajk objął przede wszystkim robotników portowych oraz przemysł metalurgiczny.

Pewne podniecenie wśród mas robotniczych dało się zauważyć także **w największym porcie francuskim Marsylii, gdzie zastrajkowały tramwaje i taksówki,** co miastu nadało specjalny charakter. Poza tym robotnicy kolejowi w Marsylii usiłowali obsadzić niektóre warsztaty kolejowe.

Cały szereg tego rodzaju incydentów zanotowano również w miejscowościach w pobliżu Marsylii.

Stan szkolnictwa w Polsce

Uczy się 5 milionów młodzieży

Przemówienie min. oświaty w Państw. Radzie Ośw. Publ.

W środę, dnia 30 ub. mies. p. minister oświaty prof. Świętosławski wygłosił na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego przemówienie, w którym zobrazował stan szkolnictwa w Polsce.

2000 NOWYCH ETATÓW

P. minister zaczął od omawiania sprawy etatów nauczycielskich w budżecie na rok 1938-39. Zamiast projektowanych 4000 budżet przewiduje 2000 nowych etatów nauczycieli szkół powszechnych, 275 etatów w szkołach średnich i 200 etatów w szkołach zawodowych. Wzrost budżetu min. oświaty powodowany jest dążeniem do zlikwidowania liczby 400.000 dzieci, które dotąd w Polsce pozostają poza szkołą.

700.000 DZIECI WSTĘPUJE DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W dalszym ciągu p. minister omówił liczbę obrazujące liczby dzieci uczęszczających do szkół powszechnych i szkół średnich. Co roku zapisuje się do pierwszych klas szkół powszechnych 700.000 dzieci i niewiele mniejsza liczba dzieci kończy co roku ten typ niższej uczelni.

Ztąd wynika, że olbrzymia większość młodzieży kończy systematyczną naukę na szkole powszechnej.

MATURY W POLSCE I WE FRANCJI

Min. Świętosławski porównuje ten stan z liczbami obrazującymi stan szkolnictwa we Francji i dochodzi do wniosku, że liczba matur wydawanych w Polsce i we Francji nie wiele się różni, natomiast we Francji rozpoczyna i odbywa częściowo naukę w szkołach średnich znacznie większa liczba młodzieży, duża jej część nie dochodzi jednak do matury. Minister uważa za potrzebny wzrost liczby szkół średnich i zawodowych w Polsce.

ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Liczby o stanie szkolnictwa zawodowego dowodzą szybkiego rozwoju tej dziedziny szkolnictwa. Liczba uczniów i uczenic szkół zawodowych z liczby 64.428 w r. 1934 wzrosła do 102.506 w r. 1938/39. Mimo to wyraża pogląd, iż rozwiązanie problemu kształcenia młodzieży w wieku od 14 do 18 lat powinno być rozwiązane przez rozszerzenie sieci szkół dokształcających, na co trzeba obecnie zwrócić szczególną uwagę w Polsce. Szczególnie jednak trudne jest zagadnienie dokształcania młodzieży wiejskiej.

WYŻSZE UCZELNIE

W szkolnictwie wyższym Polska nie różni się wiele pod względem liczby wydawanych dyplomów od innych krajów. W warunkach naszych ograniczenia w przyjmowaniu studentów wynikają raczej z z braku miejsc w pracowniach, aniżeli z powodu chęci umniejszania liczby studiujących. Poważnym argumentem przemawiającym za zwiększeniem liczby studentów, jest konieczność zasilenia inteligencji w element wiejski. Dopływ studentów ze wsi na wyższe uczelnie wynosi obecnie około 11 proc. ogółu studentów i uznany być musi za niedostateczny.

ROZMIESZCZENIE INTELIGENCJI

Kończąc przemówienie minister stwierdza. że rozszerzenie szkolnictwa wyższego typu doprowadzić musi bądź do znacznego zwiększenia liczby pracowników umysłowych bądź do stworzenia nowej grupy pracowników fizycznych o wyższym poziomie wykształcenia. Poważnym zagadnieniem jest tu konieczność odpowiedniego rozmieszczenia inteligencji po wsiach i miasteczkach. O rozmiarach zagadnień, związanych z oświatą świadczy fakt, że do szkół w Polsce uczęszcza zgórą 5 milionów młodzieży, co stanowi 18 proc. ogółu ludności.

Dymisja Syrovego

Poseł Beran tworzy nowy gabinet

PRAGA, 30. 11. Po dokonaniu w dniu dzisiejszym wyboru prezydenta Republiki, premier gen. Syrovy złożył na ręce prezydenta Hachy dymisję swego gabinetu. Prezydent powierzył utworzenie nowego gabinetu przewodniczącemu partii jedności narodowej, posłowi Rudolfowi Beranowi. Pos. Beran rozpoczął natychmiast rozmowy w sprawie powołania dalszych ministrów.

KALENDARZYK bezpłatnych pokazów i kursów

gotowania elektrycznością

na grudzień 1938 r.

2 PIĄTEK	godz. 17	Pokaz p. t. „Ciastka choinkowe i bakalie domowe"
5 PONIEDZ.	godz. 11	Kurs dla Pań domu (1-szy dzień)
6 WTOREK	godz. 11	Kurs dla Pań domu (2-gi dzień)
"	godz. 17	Pokaz p. t. „Podarunki św. Mikołaja"
7 ŚRODA	godz. 11	Kurs dla Pań domu (3-ci dzień)
9 PIĄTEK	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (1-szy dzień)
"	godz. 17	Pokaz p. t. „Potrawy z ryb morskich"
10 SOBOTA	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (2-gi dzień)
12 PONIEDZ.	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (1-szy dzień)
13 WTOREK	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (2-gi dzień)
"	godz. 17	Pokaz p. t. „Wieczerza wigilijna"
14 ŚRODA	godz. 11	Nauka przyrządzania ryb i mięsiw (1-szy dzień)
"	godz. 17	Kurs dla pomocnic domowych (1-szy dzień)
15 CZWARTEK	godz. 17	Kurs dla pomocnic domowych (2-gi dzień)
16 PIĄTEK	godz. 11	Nauka przyrządzania ryb i mięsiw (2-gi dzień)
"	godz. 17	Kurs dla Pomocnic Domowych (3-ci dzień)
19 PONIEDZ.	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (1-szy dzień)
20 WTOREK	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (2-gi dzień)
21 ŚRODA	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (1-szy dzień)
22 CZWARTEK	godz. 11	Nauka pieczenia ciast świątecznych (2-gi dzień)
30 PIĄTEK	godz. 17	Pokaz p. t. „Jak kuchnia elektryczna ułatwi Pani Domu powitanie Nowego Roku"

UWAGA: Panie, pragnące wziąć udział w 2-dniowym kursie pieczenia ciast świątecznych, proszone są o wcześniejsze zgłoszenia (tel. 311-02)

W Salonie Elektrowni Miejskiej

Marszałkowska 150 (tel. 311-02)

Pogrzeb śp. plut. Mlekodaja

RABKA ZDRÓJ, 30. 11. W dniu dzisiejszym odbył się tu manifestacyjny pogrzeb ś. p. Stanisława Mlekodaja, plutonowego pułku strzelców podhalańskich, poległego na polu chwały przy obejmowaniu ziemi czadeckiej od kul czeskich.

Lot Berlin-Tokio zakończony

TOKIO, 30. 11. Wielki samolot niemiecki „Condor", który odbył lot z Berlina do Tokio, wylądował o godz. 22 m. 10, według czasu lokalnego, na lotnisku Taszikawo pod Tokio. Lot trwał 46 godzin i 43 minut. Trasa lotu wynosiła 14.600 km.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny).
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40. Kierownictwo biura kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2. Konto P. K. O. Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny. ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103. tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13. 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2 Włocławek. Cyganki 34. 135 Kalisz. Rzeźnicza 4. tel. 477 Katowice ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł. 3.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Nekrologi 30 gr Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz. duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 224-40.

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i zagraniczny, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Maria Rutkowska — dział miejski, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Wanda Doberska — dział kulturalny i rozrywkowy, Tadeusz Żakiewicz— ogłoszenia i reklamy.

Redaktor naczelny: Jan Korolec

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121